CENA NUMERU 10 ZŁ

WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

ROK II, Nr 1 (166)
NOWY ROK 1949
Wsch. sł. 7.45, zach. 15.32

Aleksander Juszkiewicz
z-ca sekretarza generalnego SL

Od zwycięstwa do zwycięstwa

Rok ubiegły był rokiem dalszego wydatnego rozwoju Polski Ludowej we wszystkich dziedzinach. Minął on pod znakiem wytężonej pracy politycznej, gospodarczej i społecznej, oraz dalszej stabilizacji życia wewnętrznego i poważnego wzmocnienia pozycji międzynarodowej naszego kraju.

W dziedzinie politycznej lud polski przeżył doniosły fakt zjednoczenia klasy robotniczej, co oznacza likwidację długoletniego rozbicia w ruchu robotniczym a tym samym wzmocnienia siły całej polskiej demokracji.

MASY ludowe z prawdziwą radością powitały zjednoczenie klasy robotniczej. Świadczą o tym wspaniałe wyniki współzawodnictwa przedkongresowego, **w którym również wzięli udział w szerokim zasięgu chłopi,** oraz imponujące manifestacje w całym kraju, odbywające się w związku z Kongresem Zjednoczeniowym

Tę powszechną radość podziela **przede wszystkim nasze Stronnictwo niezmiennie wierne zasadom sojuszu chłopsko-robotniczego,** jako podstawowej siły w ustroju Demokracji Ludowej, idącej po linii dalszych przeobrażeń w kierunku socjalizmu.

Rok miniony przyniósł także zjednoczenie organizacji młodzieżowych, z których połączenia **powstał potężny Związek Młodzieży Polskiej.**

Nastąpiła dalsza, jeszcze ściślejsza koordynacja pracy organizacji społecznych. Stale wzrastająca jedność wewnętrzna naszego społeczeństwa coraz bardziej eliminująca z czynnej w nim roli klasy wyzyskujące i pasożytnicze w mieście i na wsi, przyczyniła się do wielkiego w ubiegłym roku rozwoju naszego kraju, oraz stanowi rękojmię dalszych sukcesów w budownictwie lepszego, szczęśliwego jutra.

Jedność ta będzie tym mocniejsza, im bardziej urealni się dalsze ograniczenie w drodze bezkompromisowej walki klasowej pozostałych wyzyskiwaczy na wsi i w mieście.

Z DNIA NA DZIEŃ ROŚNIE ŚWIADOMOŚĆ POLITYCZNA MAS LUDOWYCH, ICH UDZIAŁ W BEZPOŚREDNIM KIEROWANIU ŻYCIEM PAŃSTWA LUDOWEGO.

Ruch współzawodnictwa pracy, który w ubiegłym roku tak szeroko się rozwinął, stanowi tego najlepszy dowód. **Ogarnia on także coraz bardziej wieś.** Znanymi się stały w Polsce nazwiska czołowych przodowników pracy, nowatorów ulepszeń technicznych i postępu technicznego w przedsiębiorstwach i zakładach pracy.

Ten wzrastający ruch współzawodnictwa przynoszący tak wielkie korzyści krajowi i biorącym w nim udział jednostkom, możliwym jest tylko w tych warunkach, gdy masy widzą, że pracują dla siebie, a nie na swych wyzyskiwaczy, jak to się działo w kapitalistycznej Polsce przedwrześniowej.

Ruch współzawodnictwa oraz wzmożony wysiłek społeczeństwa pod przewodem partii klasy robotniczej i jej sojuszników przyczynił się **do wykonania ze znaczną nadwyżką planu gospodarczego w roku 1948 w ramach planu trzyletniego, a w związku z tym, do przyspieszenia tempa odbudowy kraju.**

Coraz sprawniej pracuje nasz przemysł, zwiększa się wydobycie węgla, którego Polska jest jednym z głównych eksporterów na rynkach europejskich, panuje ożywiony ruch w portach, a dobry zeszłoroczny urodzaj i bardziej **wydajna praca rolnika zapewniły nam samowystarczalność w zakresie zbóż i paszy.**

ROK ubiegły był okresem dalszego wielkiego procesu przebudowy wsi na gruncie reformy rolnej. Przeszedł on pod znakiem dalszego wydźwigania mało i średniorolnych chłopów z nędzy i wyzysku. Państwo Ludowe okazało znaczną pomoc w zakresie odbudowy zniszczonych przez wojnę budynków gospodarskich jak też stanu pogłowia, przez udzielanie kredytów, zakładanie ośrodków maszynowych, dostarczanie nawozów sztucznych oraz zapewnienie polityki słusznych cen na płody rolne.

Pomoc państwa udzielona rolnictwu w ubiegłym roku jak też niemal całkowite oddłużenie bankowe i hipoteczne w latach reformy rolnej, przyczyniły się do pomyślnego rozwoju polskiego rolnictwa po wojnie.

Niestety potrzeby wsi ciągle jeszcze przerastają możliwości Państwa. Istnieje wiele potrzeb na wsi których rozwiązanie wymaga dużego nakładu środków i pracy w przeciągu najbliższych kilku lat, z których najbardziej palącymi pozostają: zbyt prymitywny sposób uprawy rolnej nie posługujący się osiągnięciami agrotechnicznymi, jak też ciągle jeszcze zbyt niski poziom stopy życiowej tak pod względem materialnym jak kulturalnym. **Dotychczas nie rozwiązano zagadnienia odpływu nadwyżki ludności wiejskiej do przemysłu.**

Te i wiele innych potrzeb w dużej mierze uwzględnia plan 6-cio letni wykonanie którego wybitnie poprawi sytuację wsi.

Wyrazem naszych osiągnięć gospodarczych była zeszłoroczna Wystawa Ziem Odzyskanych, która unaoczniła wielkie postępy ich rozwoju we wszystkich dziedzinach i organiczne zespolenie się z resztą Polski.

Coraz szersze posiadamy stosunki handlowe z zagranicą, a przede wszystkim ze związanym z nami węzłami sojuszu i przyjaźni wielkim Związkiem Radzieckim oraz krajami demokracji ludowej.

Ten rozwój gospodarczy i osiągnięta stabilizacja wewnętrzna kraju została zdobyta w ostrej walce z reakcją, która chociaż rozbita, nie zaprzestała swej kreciej roboty, stając się narzędziem imperializmu anglo-amerykańskiego. Proces Pużaka i jego współtowarzyszy odsłonił bagno moralne i zarazem kulisy powiązań tych wrogów ludu z ich zagranicznymi imperialistycznymi mocodawcami.

Rok 1948 był także okresem dalszego wzrostu autorytetu Polski Ludowej na arenie międzynarodowej i aktywości naszej pokojowej polityki zagranicznej. **Wespół z ZSRR, ostoją pokoju i postępu w świecie oraz krajami demokracji ludowej, Polska przeciwstawiała się wszelkim zakusom podżegaczy wojennych i zaborczym zapędom imperialistów anglo-amerykańskich.** Wyrazem wzrostu i znaczenia Polski oraz jej czynnej roli był szereg zeszłorocznych międzynarodowych zjazdów i konferencji odbytych w naszym kraju, **jak Konferencja Warszawska Ministrów Spraw Zagranicznych w sprawie Niemiec, Światowy Kongres Intelektualistów we Wrocławiu w obronie pokoju, Zjazd Międzynarodowej Federacji Młodzieży Pracującej w Warszawie i wiele innych o znaczeniu międzynarodowym.**

Stojąc na progu nowego roku, możemy stwierdzić, że we wszystkich dziedzinach rok ubiegły przyniósł wielkie rezultaty i stanowił ważne ogniwo w dalszych przeobrażeniach naszego państwa ludowego i społeczeństwa. Lecz osiągnięte wyniki, choć napełniają nas radosną dumą, nie powinny pogrążyć nas w błogim przekonaniu, że możemy zwolnić tempo naszej pracy. **Przeciwnie, ogrom zadań stojących przed Polską Ludową powinien jeszcze bardziej wzmóc nasz wysiłek.**

PRZEDE wszystkim rok bieżący winien przynieść przedterminowe wykonanie planu trzyletniego, jako podstawy do następnego okresu, który nas czeka w związku z planem 6-letnim. A plan 6-letni to przekształcenie Polski z zacofanego kraju rolniczego w kraj przemysłowo-rolniczy, z tysiącami dymiących kominów fabrycznych, wielkim ruchem w portach, **w kraj gdzie żywo tętni życie gospodarcze, gdzie rośnie dobrobyt, kultura i oświata mas.**

W tym wielkim procesie wyścigu pracy nie powinno i nie zbraknie w pierwszych szeregach obok robotników, szerokich mas chłopskich. Bowiem pełne wykonanie planu leży na linii wspólnych interesów zarówno chłopów na wsi jak i robotników w mieście. Gdyż same podwojenie produkcji przemysłowej w ramach planu da chłopu ogromną ilość brakujących dziś towarów.

PONADTO W RAMACH PLANU 6-LETNIEGO UWZGLĘDNIONE SĄ SPECJALNE POTRZEBY ROLNICTWA. PRZEWIDUJE SIĘ DOSTARCZENIE WSI PRODUKCJI KRAJOWEJ I Z IMPORTU DO 60 TYS. TRAKTORÓW I ZNACZNĄ LICZBĘ SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH, PRZEWIDUJE SIĘ ROZBUDOWĘ NOWYCH FABRYK NAWOZÓW SZTUCZNYCH JAK TEŻ DOSTARCZENIE WSI ZNACZNEJ ILOŚCI MASZYN ROLNICZYCH. PLAN ZAPOWIADA DALSZĄ ELEKTRYFIKACJĘ OKOŁO 10 TYS. GROMAD. OBOK TEGO ROZWINIE SIĘ OŚWIATA ROLNICZA DOSTARCZAJĄCA WSI INSTRUKTORÓW ROLNYCH.

Wieś pokryje się gęstą siecią nowych szkół. Powstaną nowe świetlice i biblioteki. Udostępni się szeroko chłopom korzystanie z radia i kina.

To wszystko przyniesie wsi polskiej wspólny rezultat pracy chłopów i robotników w ramach planu sześcioletniego.

Równolegle z tym, **na zasadach pełnej dobrowolności inicjatywy chłopskiej powstawać będą stopniowo rolnicze spółdzielnie wytwórcze,** które wskażą chłopom drogę do najracjonalniejszego wykorzystania swych gruntów **przy zmniejszonym, a najbardziej opłacalnym wysiłku.**

Jednym z czołowych zadań stojących przed naszym aktywem jest współdziałanie z mało i średniorolnym chłopem w dalszej ich walce z wyzyskiem, zmierzającej do pełnego wyzwolenia się z nędzy i zależności od bogacza.

NALEŻY otoczyć szczególną opieką chłopów mało i średniorolnych w celu ulżenia ich często dotychczas jeszcze ciężkiej sytuacji. **Uczynić to należy przede wszystkim drogą ściślejszego niż dotąd powiązania bezpośrednio poprzez aktyw powiatowy, gminny i gromadzki z masami chłopskimi, wyjaśniając chłopom ich prawa pierwszeństwa w korzystaniu z wielkich pomocy jakie przeznacza do ich dyspozycji — Rząd Ludowy.** Należy rzetelnie dopilnować aby te pomoce nie zostały przechwycone przez bogaczy — wyzyskiwaczy.

Dopilnowanie, aby podatki były sprawiedliwie wymierzane i sprawiedliwie stosowane ulgi w tym zakresie. Dopilnowanie właściwego kredytowania na dogodnych warunkach oraz zaopatrzenie w nawozy sztuczne, opał, jak też ułatwienie w uprawie roli, przy pomocy najnowocześniejszego sprzętu rolniczego, którego będą stopniowo dostarczały, rozbudowujące się ośrodki maszynowe jak też pełne wykorzystanie praw pomocy sąsiedzkiej na rzecz biednych. Dopilnowanie dalszego rozwoju sieci gminnych spółdzielni Związku Samopomocy Chłopskiej oraz usprawnienie funkcji dotychczas istniejących spółdzielni. Rozwijanie ciągłej pracy w kierunku rozbudowy świetlic i bibliotek na wsi. Państwo Ludowe dało masom pracującym duże możliwości współrządzenia i polepszenia swego bytu, kultury, oświaty i stanu zdrowotności. Należy te możliwości rozwijać i wprowadzać w czyn. **Należy zadbać o dalsze uaktywnienie rad narodowych, które są najbardziej demokratycznym i powszechnym organem istotnego ludowładztwa.** Dlatego z roku na rok będzie wzrastał ich autorytet i coraz większy zasięg działalności. Szczególnie obecnie, gdy oczyszczają się one wraz z aparatem administracyjnym i spółdzielczym od elementów obcych klasowo i spekulanckich, często sabotujących działalność tych instytucyj lub wykorzystywujących je dla własnych celów. Demokratyzacja rad narodowych zbliży je do potrzeb mas, którym winny one służyć. Zaważy to dodatnio na układzie budżetów samorządowych i polityce kredytowej, podatkowej i szarwarkowej, która poprzednio często ulegała wykrzywieniom na korzyść bogaczy. Dalsze usprawnienie działalności rad narodowych, nieustanne podnoszenie ich znaczenia, oto ważne zadanie, które stoi przed nami. Obok współdziałania z instytucjami na wsi, jednym z czołowych zadań naszego aktywu jest dalsze propagowanie i ciągła kontrola i opieka nad współzawodnictwem na wsi.

Następnym ważnym zadaniem w roku 1949, stojącym przed całym ruchem ludowym jest wielka sprawa jego zjednoczenia.

OBA STRONNICTWA CHŁOPSKIE SL i PSL POZYTYWNIE OCENIAJĄC ZNACZENIE ZJEDNOCZENIA KLASY ROBOTNICZEJ DLA WSI, WKRACZAJĄ W STADIUM WYTĘŻONYCH PRAC IDEOLOGICZNYCH I ORGANIZACYJNYCH, W CELU OSTATECZNEJ LIKWIDACJI ROZŁAMU W RUCHU LUDOWYM. ZJEDNOCZENIE RUCHU LUDOWEGO, NA KTÓRE Z UTĘSKNIENIEM OCZEKUJĄ PODSTAWOWE MASY CHŁOPSKIE NASTĄPI POPRZEZ PEŁNĄ KRYTYKĘ I SAMOKRYTYKĘ SZKODLIWEJ PRZESZŁOŚCI NA BAZIE POSTĘPU I RADYKALNYCH TRADYCJI RUCHU CHŁOPSKIEGO.

(Dokończenie na str. 2)

SERDECZNE ŻYCZENIA
SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU
SKŁADA NASZYM CZYTELNIKOM
„DZIENNIK LUDOWY"

Od skorumpowanej monarchii do demokracji ludowej

ŚWIĘTO NARODOWE REPUBLIKI RUMUŃSKIEJ

W dniu dzisiejszym upływa pierwsza rocznica od daty proklamowania Republiki Rumuńskiej, 30 grudnia 1947 roku ostatni król rumuński — Michał I podpisał akt abdykacji.

Panująca w Rumunii dynastia Hohenzollern - Siegmariengen źle zapisała się w historii kraju.

Podnieść należy, iż królowie rumuńscy należeli do najbogatszych ludzi w państwie, nic przeto dziwnego, że stanowili podporę sfer posiadających — obszarników i kapitalistów.

Sumienie monarchii obciążają takie ciężkie zbrodnie, jak masowa egzekucja dokonana przez rząd Karola I w r. 1907 na chłopach rumuńskich, którzy powstali przeciwko wyzyskującym ich bezlitośnie obszarnikom. Policja i żandarmeria zamordowała wtedy ok. 11.000 chłopów.

Represje dotykały w niemniejszym stopniu i klasę robotniczą. W roku 1918 na jednym z placów bukareszteńskich policja urządziła formalną rzeź powracających z zebrania robotników, w wyniku której zginęło ok. 200 osób. Również wiele ofiar padło w roku 1935 w czasie pamiętnego strajku w warsztatach kolejowych węzła bukareszteńskiego.

Monarchia ponosi też odpowiedzialność za utorowanie drogi dyktaturze faszystowskiej Antonescu oraz wciągnięcia Rumunii do wojny po stronie Hitlera.

Stało się rzeczą niebudzącą wątpliwości iż po objęciu władzy przez demokrację ludową i po przeprowadzeniu zasadniczych reform społecznych, ustrój monarchistyczny stał się w Rumunii całkowitym przeżytkiem, stał się poważną przeszkodą na drodze dalszego rozwoju kraju. Toteż abdykację króla Michała cały lud rumuński przyjął z uczuciem głębokiego zadowolenia, jako usunięcie z widowni narodowej jednego z upiorów niesławnej przeszłości.

Dziś Republika Rumuńska stoi w jednym szeregu z innymi państwami demokracji ludowej, dokonując wielkich przeobrażeń w swym życiu wewnętrznym. Rząd Petro Grozy realizuje doniosłe reformy społeczne na wszystkich odcinkach życia publicznego. W bilansie republiki mamy już dokonaną reformę rolną, nacjonalizację przemysłu, stabilizację waluty i cen, reformę sądownictwa i szkolnictwa.

Odrodzenie swe zawdzięcza Rumunia w niemałej mierze bezinteresownej pomocy swego wielkiego sąsiada — Związku Radzieckiego. Zwycięska Armia Czerwona uwolniła kraj od rujnującej go kurateli hitlerowskiej, w okresie zaś odbudowy rząd radziecki wielokrotnie dawał dowody swej życzliwości, m. in. dostarczając Rumunii w trudnych jej chwilach zboże nasienne oraz urządzenia przemysłowe i maszyny rolnicze.

Ludowa Republika Rumuńska likwidując dziedzictwo przeszłości, wstąpiła na tory wiodące ją do socjalizmu. **J. W.**

Niedorzeczne oszczerstwa min. Royall'a
zdementowała agencja TASS

27 bm. minister armii USA Kenneth Royall, powołując się na „wiarygodne informacje" wywiadu amerykańskiego, złożył na konferencji prasowej w Berlinie oświadczenie, jakoby 13 milionów Rosjan, Czechów, Polaków, Niemców i osób innej narodowości rzekomo przebywało w obozach koncentracyjnych w Związku Radzieckim.

Agencja TASS została upoważniona do zdementowania tej niedorzecznej bzdury Royall'a, **jako jawnego kłamstwa i nikczemnego oszczerstwa pod adresem ZSRR.** Agencja przypomina, że „wywiad amerykański" nie po raz pierwszy wprowadza w błąd rząd USA tego rodzaju budzącymi śmiech „wiarygodnymi informacjami".

Rząd Czang-Kai-Szeka
zamierza przenieść się na Formozę

Agencja Reutera donosi z Nankinu, że Czang-Kai-Szek wezwał na naradę wszystkich gubernatorów prowincji nie zajętych jeszcze przez chińskie wojska ludowe. W kołach dziennikarzy zagranicznych w Nankinie przypuszczają, że na tej naradzie ma być rozpatrywana sprawa ewentualnego przeniesienia siedziby rządu kuomintangowskiego z Nankinu na wyspę Formozę.

Korespondent agencji Reutera donosi także, że w kołach politycznych Nankinu krążą uporczywe pogłoski o zamiarze podania się Czang-Kai-Szeka do dymisji i przekazania władzy wiceprezydentowi Li-Tsung-Yen. Z chwilą ustąpienia Czang-Kai-Szeka miałyby się rozpocząć rokowania pokojowe z przedstawicielami chińskiej armii ludowej.

Grecka armia demokratyczna
odnosi sukcesy na wszystkich frontach

Radio Wolnej Grecji donosi, że demokratyczne wojska greckie **ostrzeliwują miasto Solun, a kawaleria i piechota zajęły wsie, położone w okolicy miasta.** W okolicy miasta Woden wojska demokratyczne zajęły szereg ważnych punktów strategicznych, m. in. wzgórza Karaman oraz umocnioną bazę wojsk faszystowskich Kiupri. W mieście Woden toczą się walki uliczne.

W okolicy miasta Negusz po złamaniu oporu przeciwnika, wojska Wolnej Grecji zajęły ważną bazę wojsk faszystowskich Profitis Ilias, skąd artyleria ostrzeliwuje pozycje wroga.

Na Peloponezie oddziały armii demokratycznej dokonały śmiałego napadu na garnizon wojsk monarchistycznych i zajęły miasteczko Lehena. Inne jednostki tejże samej grupy wojsk demokratycznych zajęły miejscowość Puliana, położoną niedaleko Messyny.

W Tessalii został zaatakowany garnizon faszystowski w mieście Karditza oraz w miasteczku Sofados.

Wolni strzelcy, operujący w mieście Kalamata dokonali zamachów na kierowników organizacji faszystowskiej „Xitos" i funkcjonariuszy żandarmerii.

***

Jak donosi agencja Reutera, ateńskie władze wojskowe wydały rozkaz aresztowania na Peloponezie 3 tys. osób, oskarżonych o udzielanie pomocy greckiej armii demokratycznej. Aresztowano m. in. 800 osób w Kalamacie oraz 1.500 — w Trypolisie.

Antyamerykańska demonstracja w Berlinie

Jak donosi dziennik „National Zeitung" odbyła się przed gmachem konsulatu amerykańskiego demonstracja mieszkańców amerykańskiego sektora Berlina, którzy żądali pracy i pokoju. Zawezwana policja otworzyła ogień do demonstrantów. Wielu zostało rannych.

Od zwycięstwa do zwycięstwa

(Dokończenie ze str. 1)

Podpisana 10 marca ubiegłego roku umowa o współdziałaniu SL i PSL zbliżyła znacznie w praktycznej działalności oba Stronnictwa. **Szczególnie poprzez wspólne szkolenia, kursy i konferencje i przyczyniła się do poważnego złagodzenia wielu wzajemnych, dotychczasowych uprzedzeń i nieufności,** zrozumiałych w warunkach poprzedniej ostrej walki ze zdradą mikołajczykowską.

Lecz organiczne połączenie może i powinno być dokonane po należytym przeprowadzeniu rewizji dotychczasowej przeszłości obu Stronnictw na tle całej historii ruchu ludowego, w oparciu o te wszystkie ocenione krytycznie pierwiastki, które stanowiły podstawę działalności lewicy ludowej, która reprezentowała interesy i dążenia podstawowych mas chłopskich, walcząc z oportunistyczną lub zdradziecką działalnością prawicy w ruchu ludowym.

Nie możemy bowiem budować zjednoczenia wyłącznie na bazie polskiego radykalizmu ludowego ostatnich czasów bez uwzględnienia dobrych tradycji przeszłości i publicznego potępienia złych, będących przyczyną klęski, niepowodzeń i nieszczęść ludu polskiego. Gdybyśmy tego nie uczynili przed zjednoczeniem moglibyśmy narazić zjednoczony radykalny ruch ludowy na przykre niespodzianki, godzące od wewnątrz w jego zwartość ideologiczną i spoistość organizacyjną.

PRAGNIEMY ŚWIADOMEGO ZJEDNOCZENIA BEZ ELEMENTÓW BEZWŁADNEGO KAPITULANCTWA LUB ZAMASKOWANEGO REWANŻYZMU.

Ruch ludowy posiadał okresami piękne tradycje, ale też i obfituje w poważne obciążenia. Wystarczy choćby przypomnieć czasy rządu lubelskiego, okres paktu lanckorońskiego i działalność tzw. Chjeno-Piasta, a w niedalekiej przeszłości okres okupacji hitlerowskiej i współpracę w ramach londyńskiej delegatury części ludowców z sanacyjno-endecką reakcją, przynoszącą niepowetowane szkody sprawom chłopskim i całości Polski Ludowej.

Dobro wsi polskiej wymaga, aby zjednoczenie ruchu ludowego opierało się nie tylko na wytycznych programowych, lecz i na właściwej ocenie przeszłych błędów.

MIERZAJĄCE do jedności Stronnictwo Ludowe i Polskie Stronnictwo Ludowe w dalszym ciągu powinny przeprowadzać oczyszczanie szeregów w obu Stronnictwach z elementów wrogich, lecz sprytnie zamaskowanych, obcych klasowo, oportunistycznych lub spekulantów politycznych różnego typu.

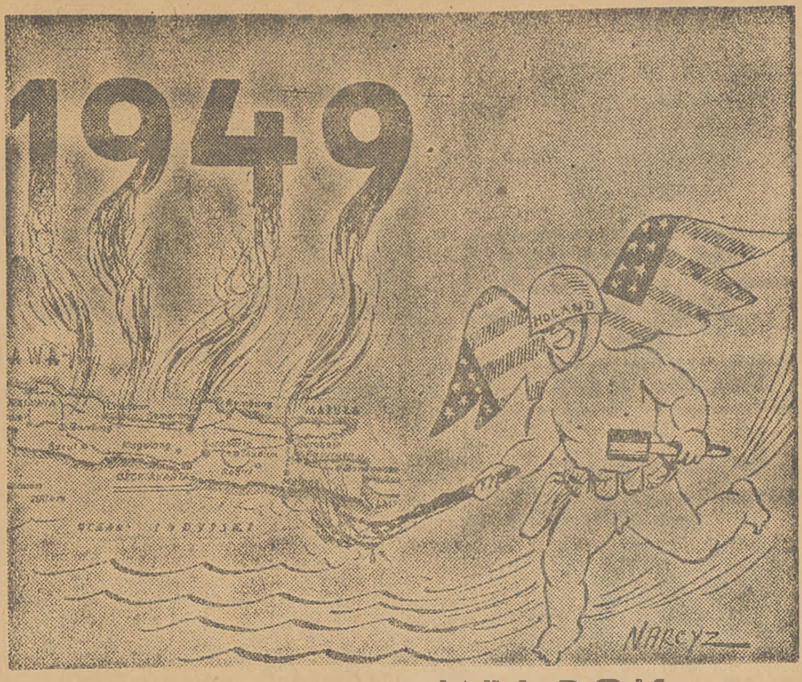
Widzimy, jak wielkie rezultaty dała ta akcja w partiach robotniczych, dzięki której PZPR, opierając się na najlepszych tradycjach walk wyzwoleńczych naszego narodu wzmocniła wewnętrzną zwartość i organizacyjną siłę partii.

Dotychczasowe doświadczenia w akcji oczyszczania szeregów naszego Stronnictwa, wykazały, że nie tylko nie osłabiła ona, lecz wzmogła jego aktywność, dyscyplinę partyjną i poczucie zwartości wśród członków. **Dalsze oczyszczenie szeregów ludowych powinno odbyć się przy wzajemnym współdziałaniu obu Stronnictw chłopskich.**

Uwypuklając niektóre tylko zadania, stojące przed naszym aktywem w nadchodzącym roku 1949 mam na uwadze wiele zadań mniejszych i większych w artykule nie poruszonych, które przed aktywem postawią codzienne potrzeby rozwojowe życia wiejskiego, a które aktyw nasz z najgłębszą troską i wnikliwością wykona, czego też życzę całemu aktywowi i szerokim masom członkowskim w nadchodzącym Nowym Roku, roku nowych sukcesów, wielkich osiągnięć i nowych zdobyczy świata pracy, roku pełnego zjednoczenia ruchu ludowego, który poprowadzi wieś polską od zwycięstwa do zwycięstwa.

WE WSPÓLNYM ZJEDNOCZONYM STRONNICTWIE LUDOWYM, ZWIĄZANI ŚCISŁYM SOJUSZEM Z CZOŁOWĄ SIŁĄ NARODU, Z KLASĄ ROBOTNICZĄ I JEJ ZJEDNOCZONĄ PARTIĄ NA CZELE WNIESIEMY SWÓJ CHŁOPSKI WKŁAD W WIELKIE DZIEŁO UMOCNIENIA DALSZEGO ROZWOJU POLSKI LUDOWEJ.

Z PRASY: Wojska holenderskie palą wsie w Indonezji, w celu zlikwidowania ruchu niepodległościowego.



BESTIALSKI NOWY ROK

Indonezyjczycy zapowiadają walkę
z agresorami holenderskimi

Agencja France Presse cytuje oświadczenie tajnego radia republikańskiego, które stwierdziło, że armia republikańska walczyć będzie w dalszym ciągu z agresorami holenderskimi w Indonezji, ponieważ okazało się, że Rada Bezpieczeństwa nie jest zdolna do ukarania Holendrów za ich napaść na Republikę Indonezyjską.

Radio republikańskie donosi również, że nawiązana została łączność z tymczasowym rządem republikańskim utworzonym na Sumatrze przez ministra gospodarki Sjarifudina.

Jak donosi agencja ANP z Dżakarty na wyspie Borneo rozgorzały walki między wojskami holenderskimi, a oddziałami indonezyjskimi Do największej bitwy doszło w rejonie Hulu Sungei w południowej części wyspy

***

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Holandii opublikował oświadczenie w związku z agresją holenderską w Indonezji oraz debatą nad sprawą indonezyjską w Radzie Bezpieczeństwa.

Również angielska partia komunistyczna ogłosiła oświadczenie protestujące przeciwko polityce rządu brytyjskiego w Indonezji.

Nieporozumienia grecko-tureckie

W związku z demonstracją studentów ankarskich przeciwko przyłączeniu Cypru do Grecji — prasa ateńska wyraża głębokie niezadowolenie. Dziennik „Vima" stwierdza: „Grecy nigdy nie oczekiwali, że tego rodzaju demonstracja może się odbyć w Turcji, tym bardziej, że jak dotąd Anglia nie poczyniła jeszcze żadnych kroków, by oddać Cypr Grecji". Dziennik podkreśla, że tego rodzaju demonstracje mogą doprowadzić jedynie do „pogorszenia stosunków"

Dziennik „Katimerini" zarzuca „rządowi zaprzyjaźnionej Republiki" fakt zezwolenia na odbycie się „tego antygreckiego wiecu".

Dziennik „Akropolis" w artykule wstępnym oświadcza wręcz, że demonstracja studentów ankarskich „zorganizowana była za wiedzą rządu tureckiego".

RADIO—TELEFON TELEGRAF

Agencja France Presse donosi z Bangkoku, że w centrum miasta wybuchł pożar, który wkrótce ogarnął całą dzielnicę. Ponad 800 domów zostało spalonych, a kilkanaście tysięcy mieszkańców znalazło się bez dachu nad głową.

Min. Marshall opuścił szpital, w którym znajdował się od 5 tygodni. Marshall udał się natychmiast do swej posiadłości wiejskiej w północnej Karolinie.

W porcie rzecznym w Łożyskach pod Gdańskiem zatonął w nurtach Wisły lodołamacz „Wilk". Wszczęte dochodzenie ustali przyczynę zatonięcia. Prace nad wydobyciem lodołamacza są w toku.

Na wniosek ministra sprawiedliwości prezydent republiki czechosłowackiej Gottwald udzielił amnestii 40 osobom skazanym za przestępstwa i zbrodnie natury politycznej.

W pobliżu lotniska w Johnson City rozbił się w kilka minut po starcie 2-motorowy samolot pasażerski.

Antoni Korzycki
sekretarz generalny Str. Ludowego

Wspomnienia o Edwardzie Baranowiczu

Dobiega 7 lat od śmierci Edwarda Baranowicza. Niewielu czytelników zna tę postać z nazwiska. Edward Baranowicz, pisując przed wojną liczne artykuły do „Niezależnego Chłopa", „Samopomocy Chłopskiej", do „Chcę poznać wszystko" i innych pism — występował przeważnie pod pseudonimem. Wiadomo bowiem, że władze sanacyjne utrudniały przed wojną każdemu postępowemu człowiekowi bardzo jego życie.

Edward Baranowicz urodził się w Warszawie — 13.X.1900 r. Już w latach studenckich rozwinął ożywioną działalność pośród młodzieży akademickiej w organizacji „Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej „Życie".

Na Uniwersytecie Warszawskim studiował prawo, następnie wstąpił na wydział filozoficzny. Studiował również polonistykę.

W latach 1920 — 1923 Edward Baranowicz pracował w wydziale statystyki m. st. Warszawy.

W latach 1923 — 24 znalazł zatrudnienie w Ministerstwie Oświaty w Departamencie Szkół Wyższych.

W 1924 — 26 pracuje jako polonista w szkołach średnich w Warszawie. W 1926 — 27 r. uczy w gimnazjum męskim w Białymstoku, gdzie został następnie aresztowany za pracę lewicową i usunięty z zajmowanego stanowiska.

Tyle zaledwie informacji mogę dać o wcześniejszych latach pracy Edwarda Baranowicza. Sądzę, że więcej mogliby powiedzieć o tym jego przyjaciele i koledzy, jak np. ob. Edward Strzelecki i ob. Jerzy Pański, którzy znają Go lepiej z tego okresu.

Postać Edwarda Baranowicza — to postać szlachetnego, mądrego i wybitnie inteligentnego człowieka. Edwarda Baranowicza poznałem w 1925 roku w lokalu „Niezależnej Partii Chłopskiej" w Warszawie, na Starym Mieście — Rynek nr 38.

— Dziś jeszcze pamiętam jego twarde, zdecydowane stanowisko (a był takim zawsze) w stosunku do radykalnego ruchu ludowego. Edward Baranowicz pisywał wówczas do naszej prasy pod różnymi pseudonimami. Widywał się z naszymi działaczami, zachęcał ich i zagrzewał do walki — uczył i doradzał młodym organizatorom: jak pogłębiać swoją wiedzę, jak stawać się dojrzałym działaczem, by sprostać ciężkim obowiązkom, jakie nakłada partia na organizatorów i instruktorów.

...Pamiętam długie z Nim rozmowy i mogę powiedzieć, że wiele z nich dopomogło mi w życiu — w poznawaniu ludzi i poznaniu celu walki o wyzwolenie społeczne człowieka.

Po likwidacji „Niezależnej Partii Chłopskiej" przez rząd sanacyjny — Edward Baranowicz nie zaprzestaje swojej pracy. Ciągle jest z nami, to jest z tymi, którzy dojrzeli błędy prawicowego ruchu ludowego i nie szli drogą wytyczoną przez „Piasta", bądź też wielu ludzi z „Wyzwolenia", umizgujących się i konszachtujących z sanacją.

Droga „Niezależnej Partii Chłopskiej" — była drogą twardą i zdecydowaną. Była drogą nieustannej i nie liczącej się z ofiarami walki o prawdziwą Polskę Ludową.



EDWARD BARANOWICZ
jeden z twórców programu Niezależnej Partii Chłopskiej

„Niezależna Partia Chłopska" już w tym okresie postawiła jasno i zdecydowanie sprawę sojuszu chłopów z klasą robotniczą.

I właśnie Edward Baranowicz był między innymi tym, który siłą swego mocnego, szlachetnego charakteru i rozumu dawał wskazania szeregom naszych radykalnych działaczy. Był on bowiem jednym z ideologicznych kierowników naszego ruchu.

Po likwidacji „Niezależnej Partii Chłopskiej" — radykalny ruch ludowy wystąpił w okresie wyborów do Sejmu pod nazwą „Związek Siły Chłopskiej", a następnie przybrał nazwę „Związek Lewicy Chłopskiej „Samopomoc".

W tym czasie do czynniejszych i głośniejszych działaczy należeli: Stanisław Wójtowicz z Lubelskiego, Ferdynand Tkaczow z Rzeszowskiego, Władysław Kowalski, Antoni Korzycki, Franciszek Błaszkiewicz, Michał Gwiazdowicz, Zygmunt Szymański i wielu innych.

W „Samopomocy Chłopskiej" — Edward Baranowicz jest w dalszym ciągu tym, który zagrzewa ówczesnych działaczy do walki o lepsze jutro. Czasy owe wymagały dużej pracy nad uświadomieniem wsi, a jeszcze większej nad wychowaniem twardych, gotowych do walki o lepsze jutro działaczy wiejskich. Dlatego też działacze lewicy chłopskiej postanowili wydawać pismo popularno - naukowe, które by ucząc i wychowując młode pokolenie chłopów, dawało mu możność budzenia wsi z ciemnoty i letargu, w jaki popadała ówczesna wieś.

W 1928 roku — 22 grudnia ukazuje się pierwszy numer „Chcę poznać wszystko". Czytelnikom, którzy byli odbiorcami tego pisma ujawniam nazwisko Edwarda Baranowicza. Był on jednym z redaktorów tego dwutygodnika popularnonaukowego.

Edward Baranowicz starał się gorliwie, aby w dwutygodniku mogły znaleźć się takie artykuły, które interesowały wieś, młodzież wiejską — oraz uczyły nauczycieli i działaczy ludowych.

Pismo „Chcę poznać wszystko" zyskało sobie wielu prenumeratorów, było chętnie czytane w terenie i wiele osób uczyło się na nim poznawania najbardziej istotnych zagadnień. Jeżdżąc wówczas po Polsce, spotykałem ludzi w różnych terenach, którzy „Chcę poznać wszystko" czytywali z wielką radością i uczyli się na nim.

„Chcę poznać wszystko" wychodziło do 1931 roku. Prześladowane jednak przez władze sanacyjne musiało zmienić swój tytuł na „Wiedza dla wszystkich".

Edward Baranowicz w „Chcę poznać wszystko" napisał, między innymi, krótkie opowiadanie pt. „Stary Mateusz", które podpisał jako Jan Kłos.

Przytaczam urywki z Jego opowiadania:

...„Duszą się po swoich wsiach — prawda! Ziemia idzie w ręce nie tych, którym najbardziej jej trza, ale w ręce bogaczy chłopskich, co utuczyli się właśnie na najbiedniejszych — ślepy to już dziś dojrzy!"

...„chłopstwo musi kroczyć w ciężkim trudzie, jeżeli na wielką naprawdę chce wyrosnąć siłę. A stać się taką siłą można tylko w upartej codziennej walce z krzywdą i uciskiem, co łamie biedne chłopstwo. Kto się takiej walki lęka, kto nie widzi jeszcze jej potrzeby, niech się do walczących lepiej nie ciśnie. Żaden z niego pożytek.

Gorące zaczęły się dla okolicy dni. Nigdy jeszcze takich nie pamiętano. Mateusz, jakby weń znowu młodość wstąpiła, szedł od wsi do wsi. Wzywał biedne chłopstwo do połączenia się z szeregami walczących chłopów i robotników w całym kraju, na całym świecie. Głosił, jak walczyli inni. Mówił o wielkim odniesionym już zwycięstwie.

Oczy się ludziom ostatecznie otwierały. Potrafili inni, potrafią i oni. Wrogie moce zdają się wprawdzie potężne, ale i masom pracującym krzepy przecie nie brak. Jak uderzą zwartą karną gromadą — kto im się ostoi — kto?"...

...„Staremu Mateuszowi rosło serce, gdy widział jak wzbierała wśród ludzi gotowość do walki, jak los Franka ludzi nie odstraszał, a tylko jeszcze w potrzebie walki umacniał. Czuł, że rośnie z nich siła, co najtrudniejszej nawet sprosta walce. Wiedział zaś, że wielkie idą teraz lata i że siłę tę trzeba wykuwać, ile tylko starczy tchu. Nie ustawał więc w pracy ani na chwilę"...

Oprócz szeregu cennych artykułów i gawęd politycznych napisał Baranowicz niewielką broszurkę pt. „Jak zapewnić reprezentacjom państwowym możność tworzenia rządów parlamentarnych". Zawierała ona krótką charakterystykę ordynacji wyborczych różnych krajów. Wyszła w 1926 r., w objętości 39 stron, nakładem Warszawskiej Księgarni Jakowickiego.

Edward Baranowicz pracował w Głównym Urzędzie Statystycznym jako szef sekcji naukowo-redakcyjnej przy opracowywaniu pierwszego spisu ludności. Współpracowali z Nim wówczas ob. Hilary Minc, obecny minister przemysłu i handlu, ob. Padowicz, Kreutler i inni.

Wywierał on głęboki wpływ na życie wszystkich tych, z którymi współpracował i z którymi się stykał. Człowiek ten o dużej erudycji rozumiał dobrze już wówczas, jak się mogą potoczyć losy walki pomiędzy ginącym światem kapitalistycznym a światem nowym, światem demokracji, ze Związkiem Radzieckim na czele.

W czasie wybuchu drugiej wojny światowej w 1939 roku — Edward Baranowicz śledził z największą uwagą wydarzenia frontowe i polityczne i już w 1940 roku, przeprowadzając głęboką analizę wypadków twierdził, że wojnę tę Niemcy przegrają. Przewidywał również, że Niemcy uderzą na ZSRR, lecz w konsekwencji zostaną pokonane, że z wojny tej wzmocniony wyjdzie Związek Radziecki i że najprawdopodobniej wiele innych narodów europejskich zrzuci z siebie pęta kapitalistycznego ustroju.

Na sprawdzenie się tych przewidywań nie trzeba było długo czekać. Potwierdziła je rzeczywistość lat następnych — w całej rozciągłości.

Edward Baranowicz wyczerpany długotrwałą chorobą zmarł dnia 27 marca 1942 roku w Warszawie.

...Szkoda niezmiernie, że człowiek tej miary nie mógł doczekać się końca wojny, że człowiek ten nie dożył najradośniejszej chwili w swoim życiu, na którą czekał i o którą walczył. Chwilą tą były narodziny Polski Ludowej. Polski wyzwolonej z pęt niewoli kapitalistycznej, Polski stwarzającej coraz to lepsze warunki codziennego życia dla każdego człowieka pracy.

O takiej bowiem Polsce marzył Edward Baranowicz i dla takiej pracował.

»BOGATSZYM SIĘ CHŁOP STANIE PRZEZ SPOŁECZNE OSZCZĘDZANIE«

Wspaniałe sukcesy pracowników transportu

Min. Rabanowski o osiągnięciach komunikacji w 1948 r.

W związku z przedterminowym wykonaniem planu przewozów oraz poważnymi osiągnięciami na wszystkich odcinkach gospodarki Ministerstwa Komunikacji, red. gospodarczy PAP — Witold Nowierski, przeprowadził rozmowę z ministrem komunikacji — Janem Rabanowskim, uzyskując następujące wyjaśnienia.

Rok 1948 przyniósł bardzo poważne wyniki pracy na wszystkich odcinkach gospodarki Ministerstwa Komunikacji.

Plan przewozów towarów na PKP w roku 1948 przewidywał przewóz 100 mil. ton towarów. Na tym odcinku PKP odniosły poważny sukces, wykonując przewóz 113 mil. ton towarów.

W ruchu pasażerskim PKP przewiozły w roku 1948 prawie 387 mil. pasażerów, podczas gdy plan przewidywał przewóz 320 mil. pasażerów.

Na odcinku przewozu samochodowego planowany był przewóz 18 mil. pasażerów, zaś przewieziono 19,8 mil. pasażerów, wykonując plan w 110 proc. W przewozie towarów transportem samochodowym wykonano plan w 196 proc., przewożąc 239 tys. ton, zamiast planowanych 122 tys. ton.

Żegluga śródlądowa przewiozła 511 tys. pasażerów oraz 536 tys. ton towarów.

W lotnictwie komunikacyjnym plan przewozu towarów i pasażerów w ruchu krajowym został wykonany w 100 proc. Ilość przewiezionych pasażerów w roku 1948 zwiększyła się w stosunku do roku 1938 o około 110 proc. zaś w stosunku do roku 1947 o około 40 procent.

Reasumując wyniki eksploatacyjne należy uznać, że na wszystkich odcinkach pracy Ministerstwa Komunikacji transport nie pozostawał w tyle za potrzebami gospodarki narodowej.

OSIĄGNIĘCIA W DZIALE INWESTYCYJ

Plan inwestycyjny został nie tylko wykonany, ale i przekroczony.

Z ważniejszych prac inwestycyjnych, dokonanych w ciągu 1948 r. należy wymienić: odbudowanie 185 km zniszczonych torów, zwłaszcza na Ziemiach Zachodnich, odbudowę 212 mostów kolejowych długości 8,5 km (plan na tym odcinku wykonano w 125 proc.), zelektryfikowanie 85 stacji, zainstalowanie nowoczesnych urządzeń bezpieczeństwa ruchu pociągów na 212 stacjach, jak również zwiększenie ilości taboru kolejowego o przeszło 3 proc. w stosunku do roku ubiegłego.

NAJWAŻNIEJSZE OSIĄGNIĘCIA MINISTERSTWA KOMUNIKACJI

Jako jedno z najważniejszych osiągnięć należy uznać wprowadzenie do ruchu nowowyprodukowanego w Polsce parowozu, całkowicie polskiej konstrukcji. Parowóz ten o sile 2200 koni mechanicznych i szybkości 110 km, prowadzić może pociąg o wadze 600 ton. Parowozy te uchodzące za jedne z najlepszych w Europie, przyczyniły się znacznie do polepszenia ruchu kolei, zwłaszcza w przebiegach ruchu pasażerskiego.

Na podkreślenie zasługuje również wybudowanie nowej linii kolejowej 85 km długości na trasie Tomaszów — Radom W konsekwencji linia ta skraca poważnie odległość między Lublinem, Łodzią a Poznaniem.

NAJWAŻNIEJSZE ZADANIA NA ROK 1949

W roku przyszłym przewidujemy dalsze usprawnienia w ruchu towarowym i pasażerskim. Przewiduje się ponadto dalszą odbudowę mostów drogowych i kolejowych, poważne roboty wodne, rozbudowę sieci samochodowej przede wszystkim na obszarach małego zagęszczenia linii kolejowych, jak również elektryfikację węzłów warszawskiego i gdańskiego.

Rada Ministrów przyjęła uchwały

w sprawie likwidacji systemu kartkowego

i projekt o zniesieniu odrębnego zarządu Z. O.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 29 grudnia br. przyjęła uchwały w sprawie likwidacji systemu kartkowego oraz reformy płac od nowego roku i upoważniła przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów min. Hilarego Minca do złożenia w tej sprawie oświadczenia na plenum Sejmu w dniu 30 grudnia br.

Na tym samym posiedzeniu Rada Ministrów na wniosek ministra Ziem Odzyskanych Władysława Gomułki przyjęła projekt ustawy o zniesieniu odrębnego zarządu Ziem Odzyskanych i likwidacji Ministerstwa Ziem Odzyskanych.

200-tysięczny licznik krajowej produkcji

Państwowa Fabryka Liczników i Zegarów Elektrycznych wyprodukowała 200-tysięczny licznik. Osiągnięcie to świadczy o szybkim rozwoju fabryki, która w 1946 roku wyprodukowała zaledwie 6.300 liczników, w roku 1947 zaś ponad 60.000 liczników, a w roku bieżącym już około 140 tys.

Milion żarówek dla wsi

przewiduje plan w 1949 roku

Stała współpraca między państwowym przemysłem elektrotechnicznym i aparatem handlowym pozwala dostosowywać plan produkcji żarówek na rok następny do aktualnych wymagań rynku. W planie zbytu, zamykającym się w 1949 roku dla całego kraju cyfrą około 18 milionów normalnych żarówek oświetleniowych — we wzrastającym stopniu uwzględnia się potrzeby wsi, które rozszerzają się w miarę szybkich postępów elektryfikacji. Dla wsi przeznaczono ogółem na rok przyszły 1 milion żarówek.

Dla odbiorców miejskich specjalne znaczenie ma szersze udostępnienie żarówek niskowatowych, które cieszyć się będą dużym popytem w związku ze zmianą obowiązujących stawek opłat za prąd.

W roku przyszłym zapotrzebowanie na żarówki niskowatowe będzie pokrywane w wyższym niż dotychczas stopniu, ze szczególnym uwzględnieniem sprzedaży wolnorynkowej. W normalnej sprzedaży rozprowadzone będzie blisko pół miliona żarówek 15-watowych, ponad 1,2 mil. — 25-watowych i 1,8 mil. — 40-watowych.

Podczas gdy z ogólnej produkcji żarówek 100-watowych — zaledwie około 1/3 przeznacza się na potrzeby wolnego rynku, całą zaś resztę dla zakładów pracy, instytucji i urzędów, o tyle w dziale żarówek niskowatowych wolny rynek otrzyma blisko połowę całkowitej przyszłorocznej produkcji.

Wydatniejsze zaopatrzenie wolnego rynku w żarówki niskowatowe będzie miało duże znaczenie dla bardziej oszczędnego zużywania prądu elektrycznego przez konsumentów miejskich.

Od lutego elektryczne pociągi

do Mińska Mazowieckiego

Zostały ukończone próby technicznie dwóch podstacji trakcyjnych, które mają zasilać ruch pociągów elektrycznych na linii Warszawa Wschodnia — Mińsk Mazowiecki. Podstacje te stanowią swego rodzaju nowość w kolejnictwie polskim, gdyż są zmontowane w wagonach i mogą być przewożone do różnych miejsc. Podstacje te przewidziane są w zasadzie jako rezerwa dla stałych podstacji, których dostawa przewidziana jest w terminie późniejszym, w pierwszym zaś okresie podstacje przewoźne będą pracowały jako podstacje stałe.

Uruchomienie pociągów elektrycznych na linii do Mińska Mazowieckiego przewiduje się w lutym 1949 roku.

Roboty przygotowawcze są już ukończone.

Gazownie wykonały plan

Jak podaje Centralny Zarząd Energetyki, w dniu 25 bm. 169 gazowni wytwórczych wykonało roczny plan produkcyjny w wysokości 300.727.580 metrów sześc. gazu. Poza tym wyprodukowano jako produkt uboczny 436.589 ton koksu i 26.098 ton smoły. Na przestrzeni całego roku w produkcji wyróżniały się gazownie: warszawska, wrocławska i poznańska.

Muzeum historii wsi

W kołchozie im. Chruszczowa, w obwodzie czernowickim na Ukrainie utworzono muzeum historii wsi, w którym zgromadzono liczne eksponaty, charakteryzujące przemiany, jakie zaszły we wsi ukraińskiej za czasów władzy radzieckiej. Szczególnie ciekawe materiały znajdują się w dziale przedstawiającym rozwój mechanizacji rolnictwa radzieckiego. Dział ten ilustruje jaskrawie, w jaki sposób rolnicy ukraińscy przechodzili stopniowo od stosowania prymitywnych narzędzi do najbardziej nowoczesnych maszyn rolniczych i ciągników mechanicznych.

Dzieci polskie w Czechosłowacji

W tych dniach udała się do Czechosłowacji 20-osobowa grupa dzieci, wśród których znajdują się m. in. sieroty po poległych bohaterach walk w Hiszpanii oraz dzieci przodowników pracy.

Pobyt wycieczki potrwa 10 dni, przy czym dzieci zwiedzą Pragę i Gottwaldowo oraz będą uczestniczyć w uroczystościach, związanych z wprowadzeniem w życie 5-letniego planu gospodarczego w Czechosłowacji.

Jednocześnie wyjechali do Czechosłowacji przedstawiciele Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz Związku Młodzieży Polskiej.

Rozwój rolnictwa na Sachalinie

Z chwilą zakończenia wojny na **południowym Sachalinie przystąpiono do urzeczywistnienia przedsięwzięć, które mają przyczynić się do kilkakrotnego zwiększenia produkcji rolnictwa na tej części wyspy.** W ciągu dwóch ostatnich lat powstały tu dziesiątki kołchozów, kilka majątków państwowych oraz stacje maszynowo - traktorowe. Już w ciągu trzech najbliższych lat gospodarstwa te mają zapewnić niezbędne ilości produktów rolniczych dla ludności Sachalinu. Dotychczasowe wyniki świadczą o tym, że cel ten zostanie osiągnięty. Produkcja rolnictwa wzrasta z roku na rok. Rolnicy sachalińscy stosują najnowocześniejsze metody uprawy roli i maszyny o wielkiej wydajności.

Zamiast życzeń świątecznych

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych, minister rolnictwa i reform rolnych ob. JAN DĄB-KOCIOŁ przekazał na Towarzystwo Burs i Stypendiów kwotę — 5.000 zł.

**
*

Zamiast życzeń noworocznych dla członków Komitetu Honorowego Byłych Więźniów Twierdzy Zakroczymskiej, przesyłamy zł 2.000 na pomoc sierotom po poległych obrońcach Ojczyzny — podopiecznych naczelnego kapelana Harcerstwa Polskiego, ks. płk. Włodzimierza Ławrynowicza w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 2. (następują podpisy).

Kary więzienia za napad rabunkowy

Wojskowy Sąd Rejonowy w Lublinie na sesji wyjazdowej w Puławach rozpatrywał sprawę 10-osobowej bandy rabunkowej, dowodzonej przez **Bogdana Czaplę.**

Oskarżeni odpowiadali za nielegalne posiadanie broni oraz dokonanie napadu na kancelarię gimnazjum ogólnokształcącego w Opolu Lubelskim, skąd skradli szkolne pieczęcie urzędowe oraz blankiety świadectw, w celu rozprzedaży ich w postaci fałszywych świadectw maturalnych.

W czasie rozprawy wszyscy oskarżeni przyznali się do winy.

Sąd skazał osk. **Bogdana Czaplę na 8 lat więzienia, oskarżonych: Kalinowskiego i Fiuka na 6 lat więzienia, Maciąga i Dudę na 5 lat więzienia, Włodę na 4 lata, Małczyńskiego na 3 lata, Lankmera na 2 lata i Władysława Czaplę na 1 rok więzienia.**

Księża z Mielca

odpowiadać będą za handel walutami

Powiatowa Komenda MO w Mielcu wykryła, iż ksiądz **Jan Kic** od dłuższego czasu trudnił się handlem obcą walutą, dobrawszy sobie jako wspólników szereg miejscowych księży. Ks **Józef Gajek**, proboszcz z Borowej, dokonał np. transakcji na 280 dolarów. W aferę dolarową wmieszany jest również ks **Feliks Podgórniak** oraz ks **Henryk Pyrych** — katecheta gromady Padew, który kazał sobie płacić w dolarach za usługi kościelne, po czym handlował obcymi walutami.

Sprawa została przekazana Delegaturze Kom. Specjalnej w Rzeszowie.

RADIO

NIEDZIELA, 2 STYCZNIA

6.45 Syg. czasu. 7.00 Wiad. gospodarcze dla wsi. 7.15 Muz. 8.00 Dzien. por. 8.55 Wiad. Stoł. Kom. Radiof. Kraju. 9.00 Naboż. z Bydgoszczy. 10.00 Aud. dla chorych 10.10 „Uśmiechy wczasów". 11.57 Syg. czasu. 12.04 Symf. muz. czeska. 13.15 Niedziela na wsi. 14.00 „Czy jutro będzie pogoda". 14.10 „Jak niedziela swoich dzieci szukała". słuch. dla dzieci. 14.30 Kapela Ludowa. 15.00 „Gość o północy", słuch. 16.00 Dzien. popoł. 16.10 Muz. z operetki „Linoskoczki" 16.45 „Nowe książki". 17.00 Koncert z Krakowa. 18.00 „Zemsta za mur graniczny" Fredry. 20.00 Dzien. wiecz. 20.45 Wiad. sport. 21.00 „Czechosłowacja przemawia do Polski". 21.30 „Na muzycznej fali". 22.00 Wiad. sport. 22.10 „Karnawał robotniczy". 23.00 Ost. wiad. 23.10 Muz.

Bolesław Podedworny
minister leśnictwa

Aktualne problemy polityki gospodarczej w leśnictwie

Miniony rok — 1948 zakończył wielki triumf idei zjednoczenia Narodu Polskiego, poprzez zjednoczenie jego klasy robotniczej. Czyn ten uświetniony został olbrzymimi osiągnięciami gospodarczymi w skali ogólnokrajowej, które przyczyniły się do dalszego wzrostu potencjału ekonomicznego i społecznego naszego Państwa na różnych odcinkach jego życia. W osiągnięciach tych udział państwowego gospodarstwa leśnego wyraża się wykonaniem planu rocznego z nadwyżką i przejściem na nową drogę rozwoju, drogę odpowiadającą nowym celom społeczno - gospodarczym, jakie zarysowują się dziś przed leśnictwem i przemysłem leśnym, w związku z przebudową całokształtu struktury ekonomiczno-socjalnej kraju.

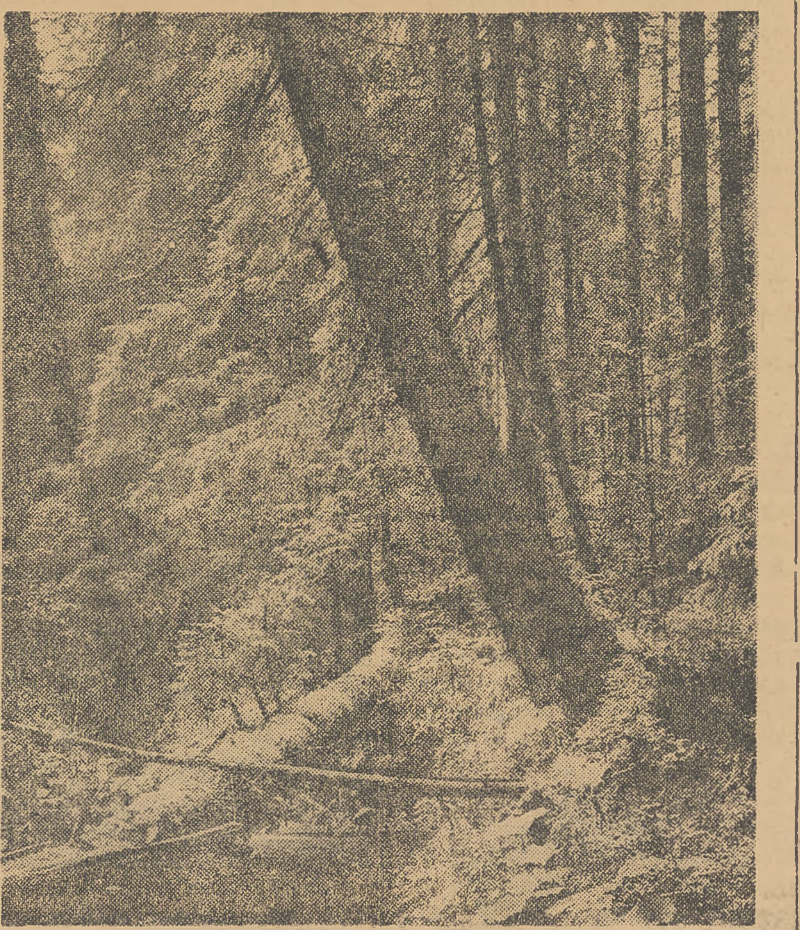
WYNIK całorocznej pracy nad urzeczywistnieniem zadań, jakie postawiliśmy sobie w 2 roku planu 3 - letniego w zakresie gospodarstwa leśnego, jest niewątpliwie duży. Zawdzięczamy go usprawnieniu organizacji pracy, unowocześnieniu metod postępowania w każdej dziedzinie gospodarki leśnej i drzewnej i pełniejszemu wykorzystaniu środków produkcji oraz upowszechnieniu współzawodnictwa pracy, które w walce o plan, zadecydowanie przyczyniło się do jego wykonania z nadwyżką.

W trosce o odbudowę lasów polskich, szczególny wysiłek poświęciliśmy zalesianiu zrębów wojennych i bieżących, zalesiając 88.143 ha wobec planowanych 77.280 ha powierzchni, a więc wykonując plan w 114%. Ponadto założono 172.258 arów nowych szkółek, przekraczając plan o 9%. Równocześnie w celu zachowania trwałości lasów, przeprowadziliśmy na wielką skalę przy użyciu nowoczesnych metod walkę chemiczną ze szkodnikami owadzimi i roślinnymi, opanowującymi duże połacie leśne, w wyniku zachwiania równowagi biologicznej przez rabunkową gospodarkę okupanta.

Eksploatacja lasów utrzymana była na poziomie odpowiadającym ich zdolności produkcyjnej, uzyskano bowiem 10.500.000 m³ surowca, przy czym w celu pokrycia wzrastającego zapotrzebowania kraju na surowiec drzewny, dołożono przy pracach eksploatacyjnych wszelkich starań, by przez racjonalne wykorzystanie pozyskiwanej masy drzewnej, przez staranną manipulację, zmniejszenie ilości odpadów drzewnych oraz przez odpowiedni przerób w fabrykach, uzyskać jak najkorzystniejszy stosunek ilościowy drewna użytkowego do opałowego. Dzięki tym wysiłkom przysporzono około 500.000 m³ drewna użytkowego więcej niż planowano, wykonując plan racjonalnego pozyskania sortymentów użytkowych w 105%.

Poważne również osiągnięcia uzyskaliśmy w ubiegłym roku w zakresie usprawnienia wywozu drewna z lasu, zapobiegając stratom wielomilionowej wartości, powodowanym łatwością psucia się surowca drzewnego na zrębach oraz przyspieszając tym samym dostawy drewna dla kluczowych gałęzi przemysłu. Na tym odcinku plan został wykonany w 115%, przewieziono bowiem 7.601.000 m³ drewna, wobec planowanej ilości 6.620.000 m³.

POZA tym kontynuowaliśmy w roku ubiegłym prace nad odbudową podległego Ministerstwu Leśnictwa przemysłu drzewnego, a równocześnie rozpoczęliśmy wstępne prace nad jego przebudową, w celu ściślejszego dostosowania tego przemysłu do obecnych możliwości surowcowych i nowych potrzeb produkcyjnych. W tym celu administracja lasów państwowych zapoczątkowała likwidację przestarzałego typu tartaków o niskiej wydajności produkcyjnej, położonych z dala od większych baz surowcowych oraz rozpoczęła budowę kilku nowoczesnych fabryk mechanicznego i chemicznego przerobu drewna, umożliwiających właściwe wykorzystanie wszelkich odpadów drzewnych, traktowanych dotychczas jako opał.


Puszcza Białowieska o świcie.

Staranna manipulacja przy przecieraniu surowca, stopniowa reorganizacja przemysłu drzewnego oraz rozwijające się masowo współzawodnictwo pracy, dały w efekcie wykonanie planu przetarcia w 124% (przetarto 3.733.086 m³ surowca, zamiast planowanych 3.050.000 m³) oraz zwiększenie wydajności surowca o 8,7%. Powstałe stąd pewne nadwyżki produkcyjne przeznaczyliśmy na eksport w postaci półfabrykatów i fabrykatów, w celu zdobycia dewiz, potrzebnych na zakup niektórych maszyn nieprodukowanych jeszcze dotychczas w kraju.

Należy jednak zaznaczyć, że główną pozycję eksportu państwowego gospodarstwa leśnego nie stanowiły w roku ubiegłym materiały drzewne, lecz inne użytki z lasu, głównie zaś jagody, grzyby, terpentyna, ściółka torfowa i zwierzyna łowna. Racjonalnemu pozyskiwaniu użytków niedrzewnych poświęciliśmy szczególną uwagę. Wysiłki nasze na tym odcinku produkcji uwieńczone zostały też bardzo dobrymi wynikami, o czym świadczyć może najlepiej fakt, że pozyskanie żywicy w lasach państwowych wzrosło już w ubiegłym roku do ilości ok. 8 milionów kg, osiągając wysokość 160% produkcji przedwojennej.

RÓWNOLEGLE z wykonaniem powyższych zadań, otoczyliśmy troskliwą opieką pracowników leśnych i przemysłu drzewnego oraz ich rodziny, wydatkując na ten cel sumę ok. 143 milionów zł. Kwota ta została przeznaczona głównie na opiekę nad matką i dzieckiem, na bezpieczeństwo i higienę pracy, gdzie zasadnicze pozycje stanowił zakup roboczych ubrań ochronnych, urządzeń higienicznych i sanitarnych, a wreszcie na wyposażenie świetlic i przedszkoli oraz na wczasy pracownicze.

Rok 1949, w jaki wkraczamy obecnie, ostatni rok 3 - letniego planu odbudowy gospodarczej kraju, jest zarazem wstępnym rokiem w planowanych na dalsze 6 - lecie pracach nad przebudową naszego ustroju gospodarczego.

Przyniesie on szereg doniosłych zmian w państwowym gospodarstwie leśnym. W roku tym zamierzamy bowiem nie tylko kontynuować prace nad odbudową gospodarstwa leśnego i wzmożeniem jego zdolności produkcyjnej, lecz także podejmiemy na szerszą skalę realizację nowych zadań, związanych z przebudową lasów polskich oraz przemysłu drzewnego.

PRZEBUDOWA struktury naszych lasów ma na celu głównie wzmożenie ich produkcyjności, trwałości biologicznej, wzbogacenie ich flory i fauny oraz rozszerzenie ich korzystnego oddziaływania na warunki klimatyczne, glebowe, zdrowotne itp. Akcja ta oznacza wkroczenie na śmiałą drogę postępu i przekreślenie dewastacji lasów, spowodowanej błędami gospodarki liberalistyczno - kapitalistycznej, która czerpała z lasów największe dochody bez troski o ich przyszłość.

Przebudowa naszego przemysłu drzewnego, która wchodzi w roku bieżącym w fazę pełnej realizacji, ma na celu rejonizację przemysłu drzewnego w ścisłym oparciu o bazy surowcowe, racjonalizację przerobu surowca drzewnego, drogą unowocześnienia metod i urządzeń technicznych zakładów przemysłowych oraz koncentrację przemysłu drzewnego przez budowę nowoczesnych fabryk o dużej zdolności produkcyjnej, zapewniających należyte wykorzystanie surowca i wszelkich odpadów drzewnych, na drodze mechanicznego i chemicznego ich przerobu.

Nowe zadania, jakie postawiliśmy sobie do wykonania w r. 1949, wymagają dużego wysiłku, ze strony wszystkich pracowników administracji lasów państwowych. Dotychczasowe wyniki pracy napawają nas ufnością, że i w tym roku plany zostaną wykonane w sposób właściwy, zapewniający gospodarstwu leśnemu nie tylko nienaruszalność stanu posiadania i ciągłości produkcji, lecz i najszybsze zabliźnienie ran, zadanych przez wojnę lasom polskim.


W ramach akcji zadrzewiania kraju, młodzież szkół rolniczych sadzi drzewka.

PRZEGLĄD MIĘDZYNARODOWY

W roku 1948 spośród wydarzeń politycznych miary największej, w swej ciągłości, rozwoju oraz wypływających stąd konsekwencji na przyszłość — wybijają się na czoło trzy wydarzenia.

Pierwsze — to **fakt ostatecznego rozbicia Niemiec.** Niemcy uległy podziałowi na dwie części — zachodnią, obejmującą strefę amerykańską, brytyjską i francuską oraz wschodnią — strefę radziecką. Imperialiści anglosascy dopięli swego celu, do którego dążyli tak uparcie i wytrwale.

Zaczęło się od odrębnej reformy walutowej w zachodnich strefach okupacyjnych. Już sam ten fakt **wystarczał dla rozbicia kraju** na dwa niezależne od siebie organizmy. Powołanie do życia tzw. Rady Parlamentarnej w Bonn, złożonej z przedstawicieli „rządów" poszczególnych ziem niemieckich oraz udaremnienie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, którego namiastką ma się stać tzw. „statut okupacyjny" — poszerzyło i pogłębiło jeszcze bardziej istniejącą już przepaść. Koroną tej działalności stało się ogłoszenie ustawy (dekret nr 75), utwierdzającej prymat amerykańskich i niemieckich kapitalistów w górnictwie i w przemyśle Zagłębia Ruhry.

ZATARG O BERLIN

Dokonany przez Anglosasów podział Niemiec nie mógł nie wywrzeć odpowiedniego wpływu i na układ spraw w stolicy Niemiec — Berlinie.

Berlin leży w środku strefy radzieckiej i jest podzielony na cztery sektory: radziecki, amerykański, angielski i francuski. Wprowadzenie marki „zachodniej" do sektorów państw zachodnich **zagrażało całości interesów gospodarczych strefy radzieckiej**, wobec czego radziecka administracja wojskowa zmuszona była wprowadzić ograniczenia transportowe i komunikacyjne między Berlinem i strefami zachodnimi.

Ograniczenia te **uległyby zniesieniu** z chwilą wprowadzenia w całym Berlinie waluty obowiązującej w całej strefie radzieckiej. Jednak okupanci zachodni poszli celowo i świadomie na zaostrzenia zatargu. Uruchomili więc tzw. „most powietrzny" — dostawę towarów do Berlina drogą lotniczą, co z punktu widzenia gospodarczego stanowi czysty absurd. Sprawę zatargu, wbrew wszelkim przesłankom, merytorycznym i proceduralnym, przekazali do Rady Bezpieczeństwa ONZ, wiedząc zresztą z góry, iż nie może to dać żadnego wyniku. W dalszym rozwoju wypadków dochodzi do podziału miasta, podobnie jak i całych Niemiec, na dwie części (odrębne magistraty i komendantury wojskowe), co w ogóle musi do reszty zdezorganizować życie stolicy Niemiec i wprowadzić w niej niebywały chaos.

W kwestii berlińskiej strona anglosaska **wykazała bardzo wiele złej woli.** Konflikt berliński jest jej po to w istocie rzeczy potrzebny, aby odwrócić uwagę światowej opinii publicznej od zagrażającej powszechnemu bezpieczeństwu prowadzonej w strefach zachodnich polityki.

PLAN MARSHALLA

Drugim wielkim wydarzeniem roku 1948 stało się **rozpoczęcie funkcjonowania planu Marshalla.** Plan ten, według zapewnień jego autorów, ma służyć „odbudowie gospodarki europejskiej" z pomocą USA. Trudno znaleźć w całej historii stosunków międzynarodowych bardziej cyniczną fikcję, niż owo określenie.

Plan Marshalla ma w rzeczywistości **na celu opanowanie i podporządkowanie interesom monopolistów amerykańskich gospodarki** państw zachodnio - **europejskich, uczynienie** z nich **swego rodzaju** kolonii USA.

Jakie konkretne korzyści będą czerpały Stany Zjednoczone w związku z działaniem planu?

A więc:

1 ożywieniu ulega produkcja i handel zewnętrzny w USA, co powinno odwlec nadejście kryzysu ekonomicznego,

2 zgnieciony zostanie konkurencyjny przemysł i handel europejski,

3 dostawy przeznaczone są w 97 proc. na cele konsumcyjne, co łącząc się z punktem poprzednim, wydatnie zahamuje rozwój sił wytwórczych Europy,

4 utrudnione zostanie pokrywanie zapotrzebowania klientów planu w innych krajach, przede wszystkim zaś w krajach środkowo i wschodnio - europejskich,

5 USA opanowują szereg źródeł i istniejące zapasy podstawowych surowców,

6 utrzymane zostają wysokie ceny na towary, a w pierwszym rzędzie na zboże.

Takie to są „dobrodziejstwa" planu Marshalla...

SYTUACJA NA ZACHODZIE

Kraje zachodnio - europejskie przeżywają **ciągłe trudności natury gospodarczej i politycznej.** We Francji, wskutek nacisku monopolistycznego kapitału amerykańskiego, **spada produkcja przemysłowe i rolna.** Szereg gałęzi przemysłowych zostało unieruchomionych lub wydatnie ograniczyło swą pracę. Z powodu inflacji spada wartość franka, a w parze z



Pseudo-socjalista francuski Blum — wyznawca dolarowego bożka

tym ceny idą w górę. Płace, rzecz oczywista, nie mogą nadążyć za nimi i stąd stały, systematyczny spadek stopy życiowej mas pracujących. Przez kraj przelewają się fale strajków, z których największy był pamiętny **strajk górników,** trwający ok. 8 tygodni.

Podobny stan rzeczy panował i we Włoszech. A trzeba dodać, iż kraj ten dręczy i tak dotkliwie **klęska**



Petro Nenni — przywódca socjalistów włoskich walczy o prawa ludu

bezrobocia. Ilość bezrobotnych sięga 2.000.000 ludzi. W Belgii pozostaje bez pracy ok. 200.000 osób, przy czym cyfra ta ma tendencję dalszego wzrostu. **Sytuacja aprowizacyjna** Anglii przedstawia się nadal opłakanie. Mimo wzrostu cen na szereg artykułów, zarobki pracownicze pozostały w Anglii bez zmiany.

Plan Marshalla nie przyczyni się w żadnym razie do wybawienia z trudności i kłopotów państw zachodnio - europejskich. Plan Marshalla, **który zapewnia USA prymat w odbudowie Niemiec Zachodnich,** a przede wszystkim ich arsenału militarnego — Zagłębia Ruhry — demaskuje z całą wyrazistością zamierzenia i cele wojującego imperializmu amerykańskiego.

Na przykładzie Niemiec Zachodnich **uwydatniają się jaskrawo przeciwieństwa i sprzeczności,** jakie rozsadzają obóz państw kapitalistycznych. Jeżeli odrodzenie militaryzmu niemieckiego zagraża bezpieczeństwu Polski, Czechosłowacji, Związkowi Radzieckiemu, to przecie zagraża również i Francji, Belgii, Holandii, wreszcie wyspom brytyjskim. A jednak rządy tych krajów, niepomne lekcji przeszłości, posłusznie wykonują rozkazy Waszyngtonu i lekkomyślnie narażają na niebezpieczeństwo przyszłość własnych krajów.

LUDY WALCZĄ O SWE PRAWA



Bohaterski wódz powstańców greckich gen. Markos

W roku 1948 szereg zakątków globu nie mogło znowu zaznać spokoju — z winy gry sił imperializmu światowego. **W Grecji,** przy poparciu bagnetów anglo - amerykańskich, utrzymywały się znienawidzone przez naród rządy monarcho - faszystowskie. Wbrew szumnym i chełpliwym zapewnieniom o rychłej likwidacji ruchu narodowo - wyzwoleńczego, ruch ten kierowany przez generała Markosa, zyskuje coraz bardziej na sile, ciesząc się olbrzymią popularnością szerokich mas ludowych. Gdyby nie interwencja Anglosasów, w Grecji panowałby już dawno, po zwycięstwie obozu demokracji ludowej, spokój całkowity.

Terenem zaciekłych walk była również **Palestyna.** 15 maja kraje arabskie wypowiedziały wojną państwu Izrael, rzucając swe wojska przeciwko Żydom. Jest przy tym rzeczą dostatecznie znaną, że Arabowie nie uczynili tego „z własnej inicjatywy", lecz za podszeptem brytyjskim i za fundusze, płynące również z tego samego źródła. Dla interesów bowiem imperialnych prawdziwie niezależna Palestyna staje się zjawiskiem całkiem niepożądanym. Zbrojna interwencja arabska zakończyła się zresztą niepowodzeniem, gdyż wojska Izraela odniosły szereg sukcesów i uwolniły od najeźdźców tereny przyznane państwu żydowskiemu uchwała ONZ.

Ludy Azji południowo - wschodniej walczyły nadal przeciwko kolonizatorom — brytyjskim francuskim i holenderskim. Walki trwały w **Indochinach (Vietnamie), Burmie, Malajach, Indonezji.** Pod koniec roku Holendrzy dopuścili się brutalnej agresji przeciwko republice indonezyjskiej, gdyż według ich mniemania, rząd Hatty, ustanowiony zresztą z inspiracji imperialistycznych kół USA, tępił niedość energicznie ruchy narodowo - wyzwoleńcze ludów kolonialnych.

Walki w tych krajach nabrały charakteru przewlekłego, ponieważ nie jest już rzeczą łatwą zdławić ruchy ludów, dążących do wyzwolenia spod jarzma kolonizatorów.

ZWYCIĘSTWO CHIN LUDOWYCH

Trzecim najważniejszym wydarzeniem roku 1948, stały się **świetne sukcesy odniesione na frontach wojny domowej przez chińską armię ludową.** W wyniku serii zwycięstw połowa olbrzymiego terytorium Chin z liczbą ludności przekraczającą 200 milionów znalazła się w rękach armii ludowej.

Rozwój wydarzeń chińskich stanowi **ciężki cios dla imperializmu amerykańskiego,** który finansował i zbroił reżim Czang-Kai-Szeka. W Ameryce oceniają jego przyszłość wysoce pesymistycznie. Amerykanie nie mają w każdym razie żadnej ochoty marnować dalej dla tej imprezy grubych pieniędzy, zwłaszcza, że w bezdennym worku chińskim utopili już ok. 4 miliardy dolarów.

Zwycięstwa Chin Ludowych **wzmacniają ogromnie front antyimperialistyczny.** Nie pozostaną też one bez wpływu na rozwój wypadków w sąsiednich, uciśnionych przez imperializm krajach napawając je otuchą i wiarą w nadejście wyzwolenia narodowego.

DWA OBOZY

Na świecie stoją w tej chwili naprzeciwko siebie **dwa wielkie obozy:** obóz imperializmu oraz obóz pokoju.

Błędną byłoby jednak rzeczą dokonywać mechanicznego podziału, według państw. Pamiętać bowiem trzeba, iż i w krajach, gdzie rządy sprawują siły pozostające na usługach imperializmu społeczeństwa w swej ogromnej większości wrogie są wszelkim awanturom i nade wszystko spragnione są pokoju.

Mamy tego stałe i oczywiste dowody. **Czemu zawdzięcza więc Truman swe zwycięstwo nad Deweyem w walce o fotel prezydenta USA?**



Harry Truman — prezydent USA

Zawdzięcza to faktowi, iż przywłaszczył sobie niemało haseł programowych, kandydata postępowego Wallace'a i hasłami tymi żonglował zręcznie podczas agitacji przed wyborczej. W ten sposób w oczach mas amerykańskich zyskał przewagę nad swym rywalem Deweyem, który, pewien swego zwycięstwa, nie uważał za potrzebne stroić się nawet w piórka pokojowości i postępu.

Również masy angielskie spragnione są pokoju. Świadczy o tym niepopularność nowej ustawy o przedłużeniu służby wojskowej, świadczy brak kandydatów do ochotniczej służby wojskowej.

Mamy wreszcie takie oświadczenia, jak oświadczenie francuskiej i włoskiej partii komunistycznych reprezentujących poważny odłam społeczeństw, o tym, że przeciwstawią się wojnie ze Związkiem Radzieckim.

Świadczy to dobitnie i o tym, iż obóz antyimperialistyczny, którego trzon stanowią ZSRR oraz państwa demokracji ludowej, **posiada milionowe rzesze zwolenników i sprzymierzeńców w krajach kapitalizmu.** Rzesze te nie mogą w niewoli kapitalistycznej decydować jeszcze o swych losach, niemniej jednak stanowią **poważny ciężar gatunkowy,** z którym, chcąc nie chcąc, liczyć się muszą ci, co rządzą nimi.

W SŁUŻBIE POKOJU

Obóz antyimperialistyczny prowadził **konsekwentną, nieustępliwą walkę** o zachowanie i utrwalenie pokoju, oraz bezpieczeństwo świata.

Jeśli chodzi o zagadnienie niemieckie, to jeszcze w lutym, w odpowiedzi na zabiegi Anglosasów, zmierzające do rozbicia Niemiec, zebrała się w Pradze **narada ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii,** na której wystąpiono z żądaniem ścisłego przestrzegania uchwał poczdamskich.

W naradzie czerwcowej, jaka się **odbyła w Warszawie** z inicjatywy ZSRR i Polski, wzięło udział osiem państw. Zwołana ona została w związku z decyzjami londyńskimi w kwestii Niemiec Zachodnich. Narada warszawska stojąc na gruncie uchwał jałtańskich i poczdamskich zakreśliła w opublikowanym oświadczeniu program, jaki winien być stosowany, aby zapobiec na przyszłość agresji niemieckiej.

Manifestacją na miarę światową stał się **Kongres Intelektualistów we Wrocławiu.** Kongres zgromadził najgodniejszych przedstawicieli różnych narodów, hołdujących ideom postępu oraz świadomych odpowiedzialności za układ wydarzeń w świecie, jaka spada na ludzi, których polem działalności i powołaniem życiowym jest twórczość intelektualna.

Szereg faktów i okoliczności, jakie wydarzyły się w roku 1948 świadczą o jednym i tym samym dążeniu obozu antyimperialistycznego, któremu przewodzi potężny Związek Socjalistycznych Republik Rad. Tym dążeniem jest **konsekwentna i uparta walka o zachowanie i utrwalenie pokoju świata** oraz bezpieczeństwa narodów.

Związek Radziecki złożył dowody swej pokojowości, demobilizując w marcu starsze roczniki swej armii. Jego budżet jest poświęcony głównie na cele społeczne i oświatowe, w przeciwieństwie do USA, które

(Dokończenie na str. 7)



Kongres Intelektualistów, Wrocław, 1948 r.

Dorobek gospodarczy Polski w roku 1948

Byliśmy niegdyś, przed wiekami, krajem mlekiem i miodem płynącym, krajem z którego dumni byli obywatele, i który wzbudzał podziw cudzoziemców.

Wyjątkowa, rzadko spotykana w dziejach innych narodów, lekkomyślność i egoizm warstw rządzących: szlachty i duchowieństwa, burze dziejowe, przewalające się przez nasz kraj; tępy konserwatyzm i płynące z niego zacofanie społeczno - polityczne — to wszystko sprawiło, że staliśmy się jednym z najbardziej upośledzonych pod każdym względem krajów europejskich.

Przodkowie nasi roztrwonili nasze dziedzictwo, pozostawiając nam w spadku więcej gorzkich doświadczeń niż realnego wyposażenia.

Wynik ostatniej wojny, choć tak dla Polski pod względem strat ludnościowych i zniszczeń wojennych bardzo okrutny, pod innymi względami okazał się bardzo pomyślny.

Po pierwsze. Przeprowadzone zostały podstawowe reformy społeczno-polityczne, dzięki którym ster rządów ujęły masy ludowe, z klasą robotniczą na czele. Dokonana została rewolucyjna przemiana stosunków produkcyjnych, dzięki czemu mogliśmy wejść na drogę budowy społeczeństwa bezklasowego, społeczeństwa socjalistycznego, w którym zniesiony będzie ostatecznie wyzysk człowieka przez człowieka, który charakteryzuje nieograniczony niemal rozwój sił produkcyjnych, a tym samym szybki wzrost dobrobytu i kultury narodu.

Nie opłaciliśmy tych reform takimi ofiarami i wyrzeczeniami, jakie nieodłącznie związane są z każdą walką o postęp w życiu ludzkości dzięki temu, że główny ciężar tych ofiar i wyrzeczeń wziął na siebie kraj zwycięskiego socjalizmu. Związek Radziecki, z którego doświadczeń, pomocy i siły korzystać mogą wszystkie walczące o postęp i pokój narody, kraj, który dzięki swemu przodownictwu w walce o postęp stał się drugą ojczyzną świata.

Po drugie. Nowe terytorium Polski, ze wspaniałym wyposażeniem Ziem Odzyskanych, stanowi zwartą, mocno wewnętrznie związaną całość, dostatecznie wyposażoną w bogactwa naturalne. Najkrótsze, a tym samym najlepsze do obrony w całych naszych dziejach granice; 500 km nieźle wyposażonego, jak na stosunki europejskie, wybrzeża; brak mniejszości narodowych; sąsiedztwo krajów na 3/4 granicy równie jak my miłujących postęp, wolność i pokój — oto najbardziej bijące w oczy cechy nowego terytorium.

Po trzecie. Dokonane przemiany wyzwoliły nowe, potężne, nigdy dotychczas w dziejach naszego narodu niewykorzystane siły drzemiące w masach ludowych. Zorganizowanie tych sił, pokierowanie nimi, użycie ich do budowy dobrobytu i kultury, budowy nowego sprawiedliwego porządku społecznego (a nie do niszczenia własnego dorobku i dorobku innych narodów, jak to ma miejsce w wojnach imperialistycznych, które cechują ginący świat kapitalizmu) daje w ręce kierownictwa Polski ludowej nowe, niespotykane dotąd możliwości.

Nowy ustrój, nowe terytorium i nowy człowiek — oto wspaniała okazja zdarzająca się raz na tysiąc lat.

Gdybyśmy jej nie wykorzystali — zasłużylibyśmy na wieczną pogardę następnych pokoleń i stalibyśmy się pośmiewiskiem wśród innych narodów świata.

DOTYCHCZASOWE WYNIKI

Życie Polski biegnie w ramach narodowych planów gospodarczych. Ujmują one w chłodną ramę cyfr entuzjazm mas pracujących, budujących w pocie czoła dobrobyt i kulturę całego narodu.

Pierwszy, narodowy plan gospodarczy, plan odbudowy zniszczeń wojennych mamy już w dużym stopniu poza sobą. Jeszcze kilka miesięcy wytężonej pracy i wyrównane zostaną z nadwyżką straty, jakie zadała wojna, siłom produkcyjnym w Polsce. A straty to przecież niemałe.

Jeśli zważymy, że zniszczenia wojenne Polski przekraczały pięciokrotnie wartość przedwojennego dochodu narodowego, wykonanie tego zadania w ustroju kapitalistycznym w przeciągu lat trzech byłoby zupełną niemożliwością.

W Polsce Ludowej dzięki: nowemu ustrojowi, nowemu terytorium i nowemu człowiekowi, wyzwolonemu z pęt kapitalizmu, zadanie takie mogło być postawione i będzie wykonane.

Jakie główne zadania postawił przed społeczeństwem polskim Plan Odbudowy Gospodarczej?

1. Wzrost produkcji przemysłowej o 40 proc. w stosunku do roku 1946.
2. Zaludnienie i zagospodarowanie Ziem Odzyskanych oraz całkowite ich scalenie z resztą kraju
3. Osiągnięcie w r. 1949 w produkcji rolnej, w przeliczeniu na jednego mieszkańca, wyników o 10 proc. lepszych niż przeciętna z lat 1936 — 1938.
4. Pełna likwidacja bezrobocia i przystąpienie do likwidacji przeludnienia wsi.
5. Osiągnięcie w r. 1949 dochodu narodowego, w przeliczeniu na głowę ludności, o 13 proc. wyższego niż w r. 1938.

Jak się przedstawiają wyniki dwóch lat Planu Odbudowy Gospodarczej?

Już w roku 1947 w produkcji przemysłowej w porównaniu z r. 1937 przekroczyliśmy o 7 proc. poziom przedwojenny. Rok 1948 przyniósł dalsze sukcesy, wzrost produkcji powyżej 40 proc. ponad stan r. 1937. Przekroczyliśmy stan przedwojenny nie tylko w podstawowych środkach wytwórczych, jak węgiel, koks, energia elektryczna, których produkujemy już dwa i pół razy więcej niż przed wojną, ale również w dziedzinie artykułów bezpośredniego spożycia jak: tkaniny bawełniane, tkaniny wełniane, cukier itd. — przekroczyliśmy poziom przedwojenny produkcji również i na głowę ludności.

Mimo ostrej i długiej zimy i suchej wiosny plan produkcji roślinnej został w r. 1947 wykonany w 85 proc., co należy uważać za bardzo wielki sukces, jakim nie mogą poszczycić się inne kraje. W r. 1948 dzięki zaopatrzeniu rolnictwa w siłę pociągową, nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, w ilości o wiele wyższej niż przed wojną i dzięki pomyślnym warunkom atmosferycznym — plan produkcji rolnej został wykonany z dużą nadwyżką. Przekroczyliśmy poziom przedwojenny produkcji 3-ch zbóż chlebowych na głowę ludności, (122% produkcji z r. 1937) osiągnęliśmy pewne, choć jeszcze niezadowalające postępy również i w dziedzinie hodowli. W ten sposób osiągnęliśmy samowystarczalność żywnościową

Jeśli porównamy te nasze wyniki osiągnięte w bardzo trudnych warunkach dzięki wytrwałej, upartej pracy robotnika i chłopa polskiego z chaosem gospodarczym i cofaniem się w rozwoju, jaki obserwujemy w państwach kapitalistycznych, jak np. we Francji czy Włoszech, to z wielką otuchą i dumą spoglądać możemy w przyszłość.

Tak też ocenił te wyniki Prezydent Rzeczypospolitej — Bolesław Bierut, kiedy w przemówieniu na otwarciu jesiennej sesji Sejmu Ustawodawczego w dniu 29 października 1948 r. — powiedział m. in.:

„Droga nasza jest słuszna. Świadczą o tym wyniki dwu lat planu odbudowy, na podstawie których można sądzić, że cele planu trzyletniego zostaną osiągnięte. Pierwszy nasz plan trzyletni stawiał przed nami zadanie usunięcia największych zniszczeń wojennych i osiągnięcia przedwojennego poziomu warunków bytu i zaopatrzenia mas pracujących. Znajdujemy się właśnie w IV kwartale drugiego roku wykonania tego planu. Możemy stwierdzić, już dziś śmiało, że 2/3 planu wykonamy jeszcze przed upływem bieżącego roku. Wynika z tego, że pierwszy nasz trzyletni plan wykonamy pomyślnie i przed terminem. Zakończenie planu trzyletniego będzie stanowiło punkt wyjściowy do dalszego marszu naprzód, do marszu, którego zadaniem będzie zbudowanie podstaw socjalizmu w Polsce i uczynienia z niej jednego z przodujących krajów Europy".

Taki cel stawiają przed nami będące w opracowaniu wytyczne następnego naszego planu sześcioletniego. Zadania tego drugiego planu są bez porównania szersze i jego wykonanie podwoi niemal naszą produkcję przemysłową w porównaniu z poziomem, jaki osiągniemy w roku przyszłym, podniesie w przybliżeniu w dwójnasób warunki bytu i kultury mas pracujących w porównaniu z okresem przedwojennym

Będzie to plan odbudowy i przebudowy gospodarczej Polski. W wyniku tego planu zmieni się całkowicie struktura gospodarcza kraju, przekształcając Polskę w kraj przemysłowo - rolniczy. Odpowiednio wzrośnie produkcja dóbr kulturalnych.

W ciągu sześciu lat uruchomionych zostanie kilkaset nowych zakładów przemysłowych, przy czym rozmieszczenie sieci tych zakładów będzie miało na celu wyrównanie upośledzenia przemysłowego zaniedbanych dziś okręgów rolniczych, zwłaszcza na wschodzie Polski.

Plan sześcioletni postawił przed nami olbrzymie zadanie całkowitej likwidacji nędzy i wielowiekowego zaniedbania Polski. Jest to zadanie wielkie, historyczne, zadanie, którego nie stawiało i nie mogło postawić przed sobą żadne z minionych pokoleń. Czy zdolni będziemy podjąć i wykonać takie zadanie? **Będziemy zdolni i wykonamy je na pewno.**

„Zdobyliśmy już — mówił dalej ob. Prezydent — **niezbędne warunki dla pomyślnego wykonania naszych planów gospodarczych i zdaliśmy pierwszy egzamin z gospodarki planowej w ciągu minionych dwu lat, zjednoczenie klasy robotniczej, umocnienie sojuszu robotników, chłopów i inteligencji pracującej, dalsze zacieśnienie współpracy stronnictw bloku demokratycznego, która to współpraca znajduje również swój dobitny wyraz w pracach Wysokiego Sejmu — są to niezwykle ważne i pomyślne czynniki, sprzyjające wykonaniu zadań naszej gospodarki planowej. W tej wielkiej pracy liczymy na twórczą aktywność polskich mas ludowych, zjednoczonych w obozie demokratycznym, na czele którego kroczyć będzie Zjednoczona Partia Robotnicza".**

NOWY ETAP
PLAN SZEŚCIOLETNI 1950 — 1955

Bliższe określenie zadań stojących na następnym etapie, etapie budowy fundamentów socjalizmu w Polsce, rzucił minister Hilary Minc w referacie gospodarczym na Kongresie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Jakie to zadania?

Po pierwsze. Rozpoczęcie uprzemysłowienia Polski, a więc podniesienie produkcji przemysłu o około 80 do 90 proc. pod względem wartości w por. z r. 1949, a tym samym **więcej niż podwojenie potencjału przemysłowego Polski przedwojennej.**

Osiągnięte to zostanie przez budowę 350 nowych, nowoczesnych zakładów przemysłowych, zatrudniających dodatkowo przeszło 300 tysięcy robotników, przez unowocześnienie istniejącego przemysłu, przez stałe podnoszenie wydajności pracy głównie na drodze współzawodnictwa nowatorstwa.

Po drugie. Wzrost globalnej produkcji rolniczej, o koło 45 proc. w stosunku do roku 1949, a więc półtora razy tyle co w Polsce przedwojennej, przy mniejszej o 1/3 liczbie ludności.

Dzięki przygotowaniu odpowiedniej bazy przemysłowo - technicznej, dzięki pomocy państwa i wzmocnionej aktywności społecznej i gospodarczej mało- i średniorolnych chłopów, rozpoczęta zostanie rekonstrukcja społeczna polskiego rolnictwa, polegająca na stopniowym, dobrowolnym przechodzeniu od gospodarki drobnotowarowej do gospodarowania w sposób nowoczesny, zespołowy.

Po trzecie. Na podstawie zwiększonej produkcji materialnej oraz szybkiego rozwoju sił wytwórczych, możliwe będzie podniesienie dochodu narodowego co najmniej o 70 proc. w por. z r. 1949, a tym samym umożliwi bez uszczerbu dla bieżących potrzeb życiowych mas pracujących, daleko jeszcze bardziej intensywną w przyszłości rozbudowę gospodarstwa narodowego.

Po czwarte. Wzrost dochodu narodowego oraz bardziej sprawiedliwy jego rozdział, na skutek ograniczenia roli elementów kapitalistycznych w życiu gospodarczym kraju, umożliwi znaczny wzrost stopy życiowej ludności, który wyrazi się wzrostem spożycia indywidualnego w r. 1955 ogółem o 70 proc., a na głowę ludności o 60 proc., w porównaniu z rokiem 1949; co oznacza **podwojenie przedwojennego poziomu życia.**

Po piąte. Rozpoczęte zostanie na wielką skalę wyrównanie wyposażenia technicznego ziem dotychczas zaniedbanych, województw: lubelskiego, rzeszowskiego, kieleckiego, krakowskiego, białostockiego, olsztyńskiego. Pozwoli to na odrobienie zacofania gospodarczego tych ziem i umożliwi podniesienie poziomu życia ludności tych terenów

Takie główne zadania stawia przed narodem przodująca klasa robotnicza. Nie jest to wizja poetycka, ani przewidywania (zwykle zresztą nietrafne) na jakie silą się ekonomiści i działacze gospodarczy w ustroju kapitalistycznym, to jest realny plan działania.

A „planować — pisał minister Minc w 8 numerze Nowych Dróg — to znaczy stawiać konkretne dyrektywy i wskazywać środki ich wykonania, to znaczy systematycznie, codziennie kontrolować przebieg realizacji, korygować ewentualne pomyłki i czynnie przezwyciężać przeszkody, to znaczy walczyć o plan, to znaczy przede wszystkim mobilizować masy, których energia twórcza i entuzjazm są najważniejszym czynnikiem realizacji planu".

BITWA O WYKONANIE PLANU ODBUDOWY DOBIEGA KOŃCA, ROZPOCZYNA SIĘ NOWY ETAP, BITWA O UPRZEMYSŁOWIENIE POLSKI, O ZBUDOWANIE ZRĘBÓW USTROJU SOCJALISTYCZNEGO, W KTÓRYM NIE MA WYZYSKU CZŁOWIEKA PRZEZ CZŁOWIEKA, W KTÓRYM PANUJE DOBROBYT, KULTURA I POKÓJ.

STANISŁAW CIEŚLAK

PRZEGLĄD MIĘDZYNARODOWY

(Dokończenie ze str. 6)

przeważający odsetek dochodów budżetowych zużywa na cele wojskowe. Związek Radziecki wystąpił wreszcie z realnym i konkretnym wnioskiem na zgromadzeniu ONZ o **redukcję zbrojeń i sił zbrojnych pięciu wielkich mocarstw o jedną trzecią oraz o zakaz stosowania broni atomowej.** Jak było zresztą do przewidzenia, wniosek ten został storpedowany przez mocarstwa imperialistyczne, jako nie odpowiadający ich celom i zamierzeniom.

Takie nastawienie państw kapitalistycznych wypacza z natury rzeczy znaczenie i rolę ONZ, czyniąc z niej organ, daleki od tych celów i zamierzeń jakim miała służyć w myśl intencji jej twórców. Rządząca reakcja światowa dąży do przekształcenia ONZ z instrumentu współpracy międzynarodowej w powolne narzędzie dyplomacji dolara.

Stąd wyniki **III sesji ONZ**, która trwała w Paryżu prawie przez trzy miesiące, nie mogły dać jakiegokolwiek pozytywnego efektu. Niemniej jednak organ międzynarodowy tego typu posiada ten walor, że z trybuny jego padają na świat cały słowa, **demaskujące istotę polityki imperialistycznej** i wzywające narody do czujności wobec knowań, stanowiących groźbę dla przyszłych losów ludzkości.

SŁOWA I CZYNY

Słowa odpowiadają czynom. Takim konkretnym wyrazem głoszonych zasad była ewakuacja **przez rząd radziecki swych wojsk z Korei północnej**, na skutek prośby wyrażonej przez Koreańskie Zgromadzenie Narodowe. Na tle tego epizodu uwydatniła się z całą wyrazistością postawa imperialistów amerykańskich, okupujących Koreę południową. Dla utrzymania się w Korei przymusili oni zależne od siebie marionetkowe figury „władz" południowo - koreańskich, aby zwróciły się do USA o... przedłużenie okupacji amerykańskiej!

W roku 1948 sfery rządzące Jugosławią z Tito na czele, uległy paroksyzmowi nacjonalizmu. Ta postawa frakcjonistów z Komunistycznej Partii Jugosławii została należycie naświetlona i potępiona przez czerwcową rezolucję Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych. Wierzyć należy, iż w KPJ wezmą górę zdrowe siły, przepojone pełnią odpowiedzialności za przyszłość kraju, który klika Tito kieruje na manowce.

W przeciwieństwie do państw świata kapitalistycznego, Związek Radziecki oraz kraje demokracji ludowej, **mogą poszczycić się nowymi, wielkimi sukcesami** w dziedzinie swego rozwoju gospodarczego i kulturalnego. Nastąpił w nich dalszy wzrost wskaźników życia gospodarczego, produkcja przemysłowa przekroczyła poziom przedwojenny, utrwaliła się stabilizacja gospodarcza w parze ze stabilizacją cen; idą w górę realne zarobki świata pracy, bezrobocie stało się zjawiskiem zgoła nieznanym.

W „zimnej wojnie", rozpętanej przez imperialistów, kraje te cechuje zupełny spokój i wiara w przyszłość. Bo nie ulega wątpliwości, że czas pracuje dla nich. Zwarty i jednolity obóz antyimperialistyczny w odróżnieniu od przeciwnika, którego rozsadzają sprzeczności i przeciwieństwa wewnętrzne, **potężnieje i wzrasta w siły**, co stanowi najlepszą gwarancję przed zakusami, godzącymi w największe dobra i wartości ludzkości.

J. WASILEWSKI

Tadeusz Rek

z-ca sekr. gen. SL

O »SIEWBIE« I SIEWBIARZACH

W 1908 roku przez władze carskie zamknięte zostało postępowe chłopskie pismo „SIEWBA", oraz zmarł faktyczny kierownik tej gazety i pierwszy prezes chłopskich kółek rolniczych im. Staszica JAN ADAMOWICZ - PILIŃSKI. „Siewba", wydawana w Tłuszczu pod Warszawą i będąca jednym z pierwszych pism ludowych w Kongresówce o kierunku radykalnym, w zaciekły sposób zwalczana była przez całe ówczesne wstecznictwo. Adamowicz-Piliński, inżynier-leśnik, współpracujący również z „ZARANIEM", położył niemałe zasługi przy budowie podwalin pod radykalny kierunek ruchu ludowego. Do dobrej tradycji „Siewby" i jej redaktorów nawiązuje i dziś nasze Stronnictwo Ludowe.

Poniżej zamieszczamy krótki fragment z przygotowanej do druku większej pracy Tadeusza Reka pt. „Z DZIEJÓW CHŁOPSKIEGO RADYKALIZMU". Książka ta ukaże się wkrótce nakładem „Wydawnictwa Ludowego".

Wtedy już pojawiły się ulubione przez reakcję świecką i duchowną narzędzia walki w postaci wyzwisk, jak „żydowskie wojsko", „socjalistyczne parobki", itp. Huczało od tego wszystkiego i grzmiało w endecko - klerykalnej prasie, w pałacach dworskich, na plebaniach. Usiłowano w zarodku zdusić radykalny ruch ludowy.

Jan Adamowicz - Piliński odpowiedział na to wszystko w „Siewbie" wierszem pt. „Lud", z którego przytaczamy celniejsze urywki:

Jakimż prawem — jakim czołem
Podnosicie dzisiaj wrzask?
Czy was drażni zorzy blask,
Co zaświtał nad padołem
Nędzy ludu i ciemnoty?
Razi was ten promień złoty
Co się rodzi w duszy mas —
Więc z trybuny i z ambony
Już trąbicie w nasze strony,
Wyklinając nowy czas...
I wzywacie imię Boże.
Nadaremno — by osłonić
Swego kłamstwa trupi jad!
W faryzejstwa idąc ślad,
Chcecie zepchnąć na bezdroża,
Ludu ruch, — by potem dzwonić,
Krzyczeć, grzmieć na cały świat,
Że zawcześnie lud obrożę
Zerwał...

— — — — — —

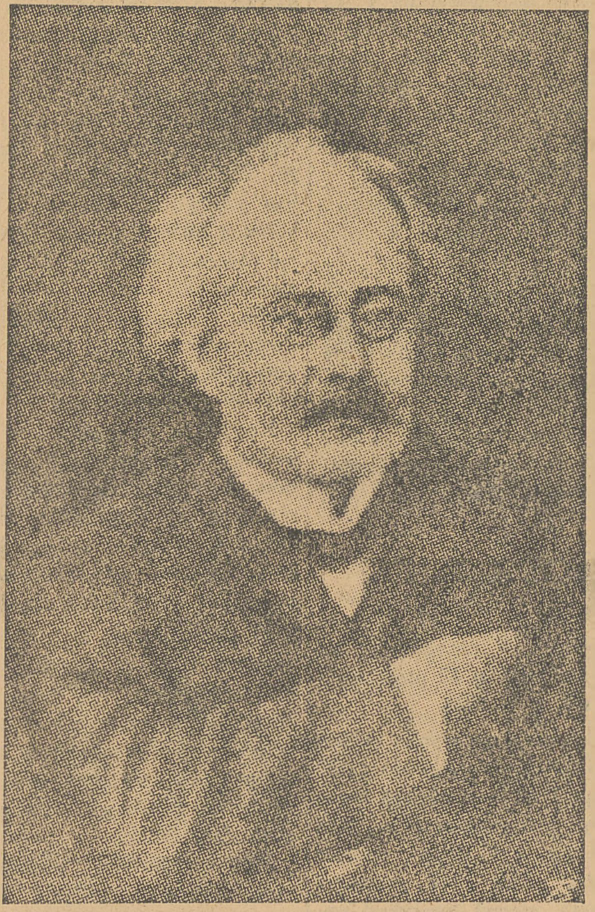
Śpijcie w bagnie, jak w barłogu,
Dawnych win i dawnych wad!
To nie dla was gorze świt,
To nie w waszych domostw progu
Stawał wieków przyszłych ład...

W Warszawie, 27 października 1906 r., założone zostało pod kierunkiem Ludwika Krzywickiego, Jadwigi Dziubińskiej, Adama Mahrburga i Aleksandra Świętochowskiego „Towarzystwo Kultury Polskiej", które jako cel stawiało sobie popieranie oświaty i pracy kulturalnej. Dziubińska i Świętochowski współdziałali ze szkołami rolniczymi oraz przyczynili się do tego, że „Tow. Kultury Polskiej" przyszło z pewną pomocą materialną na rzecz „Siewby", a następnie również „Zarania". Otóż w organie prasowym Towarzystwa, wychodzącym pod kierunkiem Świętochowskiego, pn. „Kultura Polska", ukazał się artykuł pt. „Chłop śmie mówić", w którym w ten sposób dano ocenę działalności „Siewby" i walki z nią:

„Trudno byłoby znaleźć wymowniejszy dowód opóźnienia się rozwoju naszej kultury — pisała „Kultura Polska" — niż zgroza, jaką wywołuje w jednych, i zachwyt, jaki wywołuje w innych, organ chłopski „Siewba". Pismo to drukowane i redagowane przez włościan, jest w swej istocie wolnym od jakichkolwiek celów i dążeń burzycielskich, pragnie zgody z plebanią i dworem — a jednakże ściąga na siebie zapamiętałe prześladowanie zarówno ze strony kleru, jak i ze strony ziemiaństwa. Księża wyklinają tę „zarazę" z ambon, piętnują i wyrzucają jej czytelników ze świątyń, odmawiając im sakramentów, ścigają i nękają wszystkimi środkami swego wpływu i władzy, podczas gdy „obywatelstwo" wiejskie urządza w stosunkach świeckich nagonki i obławy na zbuntowanych chamów... Widok nie tylko dziki i gorszący, ale dla Europejczyka niezrozumiały. Bo o co chodzi w tej wojnie krzyżowej? O to, że chłop przemówił śmiało i szczerze, o to, że chce wyzwolić się ze społecznego poddaństwa, o to, że wypowiada służbę swym panom i bezwzględną uległość dotychcza sowym opiekunom, o to, że pragnie wydobyć się z moralnej pańszczyzny i uwłaszczyć się na gruncie swego życia...

Ani katechizm, ani czułostkowość, ani morały, ani nic na świecie nie zastąpi wolności obywatelskiej...

Tylko na tle naszego pognębienia i przytępienia ludu ten niewinny jego ruch wydaje się czymś zuchwale buntowniczym. Jak istnieje drukowany papier polski, nigdy jeszcze u nas nie roznosiłon takich gorzkich słów, takich ostrych dla duchowieństwa nagan publicznych ze strony ludu... To jest po prostu oświadczenie w imieniu 7-milionowej uśpionej, odważnej masy ludzkiej. Chłop mówi: „obudziłem się; staję w rzędzie obywateli kraju, chcę iść sam, i wiem, dokąd pójdę".



JAN ADAMOWICZ - PILIŃSKI

Miał słuszność Świętochowski, pisząc te słowa, ale z tym zastrzeżeniem, że jednak działalność siewbiarzy na owe czasy była „burzycielska" w stosunku do uświęconych tradycją złych praw, złych urządzeń i złych obyczajów; że jednak siewbiarze, choć niektórzy spośród nich napisał „by między nami święta zgoda była — niech tego pragną i chłopy i pany", w gromadzie swej, w całości, bynajmniej nie pragnęli „zgody z plebanią i dworem", które wyzyskiwały i krzywdziły słabszych gospodarczo i kulturalnie. Trzeba też stwierdzić, że nawet pojedyncze głosy, ale buntownicze, nowe, wskazujące inny świat, odgrywały wielką rolę w budzeniu mas chłopskich. To były ziarna, które rzucone na chłopską rolę, musiały zakiełkować, a następnie rosnąć i owocować. Choćby dla przykładu taki wierszyk, pisany chłopską ręką i drukowany w „Siewbie":

„...O, wy opiekuni,
Radzibyście wbić do trumny
Młodociany ruch — ludu ruch!
Nadaremno! Próżny trud!
Oto żyje w ludzie duch,
Oto święte w sercu, w głowie,
Twórcze myśli budzą lud,
By wstał mocny w czynie,
w słowie...".

Nie mogły takie wypowiedzi pozostawać bez echa, one zapładniały myśli, one prowadziły do buntu przeciwko temu, co było złe, do pozytywnych rozwiązań, aby było lepiej, do programu Polski Ludowej. „Siewba" pisała: „Stójcie panowie! Przyszły nowe czasy... Nam nie trzeba trybunów, tylko równości obywatelskiej i politycznej pod hasłem: wolność, równość, braterstwo!". „Siewba" drukowała robotnicze hasło: „my nowy zaprowadzim ład!". W „Siewbie" chłopi czytali: „W tobie, Ludu Polski, zaklęte jest nowe odrodzenie narodu... ty chłopie i robotniku masz tę nową walkę, która idzie z doli twojej twardej. Wiel kość szlachty już się przeżyła. Dziś na jej miejscu jest burżuazja, a ta nie ma w sobie żadnej wielkości, ma tylko wielki kapitał...".

W jednym z pierwszych numerów „Siewby" drukowany był wierszyk o „świętej zgodzie", której pragną i chłopy i pany". Jednake ten sam autor, chłop spod Jadowa, Wiktor Dulny, w tej samej „Siewbie" w parę miesięcy później już napisze: „bo muszą stany jak marne ciernie, zginąć mizernie" oraz że „Polska z tych prochów powstanie nowa, święta i wolna, piękna i czysta, i będzie także już b e z s t a n o w a...". I to jest miarą doniosłej roli, jaką odegrali siewbiarze w tworzeniu radykalnego ruchu ludowego. Ich zasługa jest przede wszystkim w tym, że sami nad sobą pracowali, poprawiali dawne błędy i niedociągnięcia, rozwijali się, szli naprzód.

„Siewba" przez władze carskie została zamknięta w maju 1908 r. Wtedy siewbiarze niemal w komplecie znaleźli się w szeregach zaraniarskich.

Utalentowana młodzież wiejska
znajdzie możność pogłębienia twórczości dzięki akcji Tow. Uniwersytetów Ludowych

Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych zorganizowało Wydział Popierania Ludowej Twórczości Literackiej i Artystycznej, którego zadaniem jest pomoc i opieka dla jednostek specjalnie uzdolnionych.

Ostatnio rozpisana została ankieta, rozesłana w 20 tys. egzemplarzy do ośrodków społecznych na wsi, w celu ustalenia adresów i personaliów uzdolnionych jednostek, pracujących w różnych dziedzinach twórczości ludowej.

Ankieta obejmuje przemysł ludowy, przemysł drzewny, sztuki plastyczne, muzykę, śpiew i taniec, literaturę i teatr, naukę, technikę i dowiadczalnictwo.

Po zestawieniu wyników ankiety, wspomniany wydział TUL przystąpi do szerokiej akcji organizowania Klubów Twórczości i Upowszechnienia Kultury — „Wieś Tworząca".

Wydział Popierania Ludowej Twórczości TUL przejął od Ludowego Instytutu Kultury „Archiwum Twórczości Ludowej Wsi Tworzącej". Jest ono rozszerzone do kilku działów.

Obecnie gromadzone są materiały dokumentalne: a) z okresu narastania ruchu ludowego i walki o demokrację, b) sztuki i piśmiennictwa ludowego oraz bieżącej produkcji literackiej, artystycznej i naukowej.

Czołowi przodownicy pracy w rolnictwie
woj. łódzkiego

W pracy na roli wyróżnili się w woj. łódzkim w zakresie wytwórczości produkcyjnej i działalności społecznej na wsi następujący członkowie Związku Samopomocy Chłopskiej:

Eugenia Modrzejewska ze wsi Czarnożyły w pow. wieluńskim, która zorganizowała najliczniejsze w woj. łódzkim koło gospodyń wiejskich.

Jan Ciupa ze Stobiecka Małego, pow. radomszczański, za aktywny udział w życiu społecznym i gospodarczym wsi (m. in. w dostawie mleka do mleczarni zajął on pierwsze miejsce wśród drobnych rolników).

Dzięki wytężonej pracy **Jana Sędzikowskiego,** działacza gromadzkiego wsi Przatów, pow. brzeziński, w całej okolicy ulepszono drogi, przez okopanie ich rowami, wzniesiono nowe płoty, usypano i wyżwirowano chodnik, prowadzący przez wieś, założono w każdym gospodarstwie stos kompostowy, zasadzono drzewka owocowe itp.

Szczepan Kubala, grom. Byki, pow. piotrkowski, właściciel gospodarstwa 4,5 hektarowego, umiejętnie gospodaruje na piaszczystej glebie, osiągając wysokie plony zbóż okopowych i roślin pastewnych.

Stanisław Frydrych, grom. Stróże, pow. łódzki, wyróżniony został za prace organizacyjną w ZSCh oraz za prowadzenie wzorowego gospodarstwa.

Stanisława Szpejdę, grom. Dziepulc, pow. radomszczański, wyróżniono za sumienne i wzorowe prowadzenie księgowości rolniczej i za zorganizowanie bloku nasiennego.

Wyróżniony **Jan Piech, grom. Zalesice,** pow. piotrkowski, zorganizował wzorowe gospodarstwo o pow. 5,5 ha w swojej gromadzie. Doprowadził do wysokiego poziomu hodowlę bydła i trzody chlewnej, nasiennictwo, uprawę roślin przemysłowych, sadownictwo i racjonalne przechowywanie obornika.

Irena Popiołek, grom. Jedlno, pow. radomszczański, otrzymała wyróżnienie za najlepiej prowadzony w woj. łódzkim przydomowy ogród warzywny i wzorowo utrzymane gospodarstwo kobiece.

Wacław Mikrus z Koziej Góry, pow. kutnowski, jest zasłużonym spółdzielcą gminnym: przyczynił się wydatnie do pomyślnych wyników pomocy sąsiedzkiej. Gospodarstwo jego współzawodniczyło z innymi gospodarstwami na odcinku warzywnym i ogrodniczym, osiągając pierwsze miejsce w powiecie.

Działkowicz Michał Koperski, grom. Klonowin Szlachecki, pow. kutnowski, zorganizował pomoc sąsiedzką, m. in. swojego konia oddał do dyspozycji małorolnych działkowiczów.

—:□:—

Święto Ludowe z 1948 r.
utrwalono na taśmie filmowej

W tych dniach został wykończony przez Wiejską Spółdzielnię Kinematograficzną średniometrażowy film dźwiękowy z tegorocznych uroczystości i obchodu Święta Ludowego oraz manifestacji chłopskich na rzecz zdobyczy Państwa Ludowego, sojuszu chłopsko-robotniczego i zjednoczenia Ruchu Ludowego. Film ten jest przeznaczony do wyświetlania na wsi przez kina objazdowe na terenie całego kraju.

Stefan Dybowski

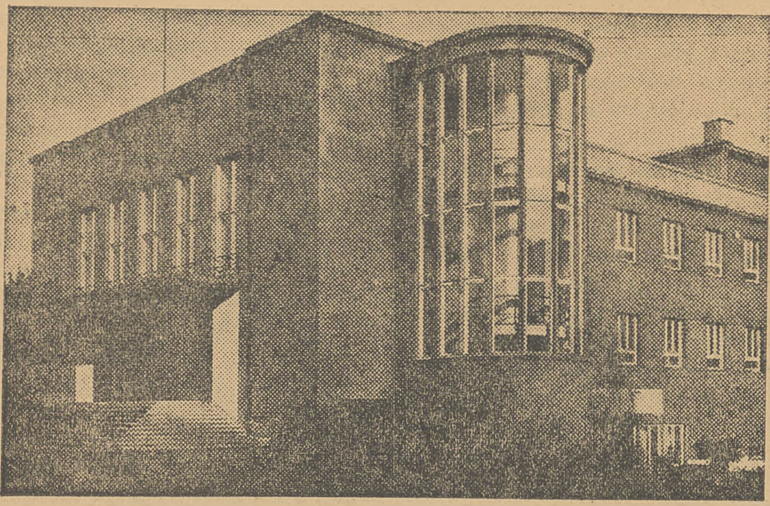
min. kultury i sztuki

Dorobek kultury własnością całego narodu

„Wzrostowi siły gospodarczej kraju musi towarzyszyć równie szybki wzrost kultury: oświaty, nauki, literatury, sztuki".

Prezydent R. P. Bolesław Bierut.

DZIS, w dzień Nowego Roku, ludowe Państwo narze po raz pierwszy przyznaje nagrody artystyczne: literacką, plastyczną, muzyczną i teatralną. Dziś po raz pierwszy otrzyma Polska nazwiska czterech najwyżej wyróżnionych artystów — Artystów Rzeczypospolitej. Przyznaniem nagród państwowych rozpoczynamy nowy etap w rozwoju nowej kultury w państwie, które lud pracy sam sobie buduje.



Nowoodbudowany Teatr Miejski w Białymstoku

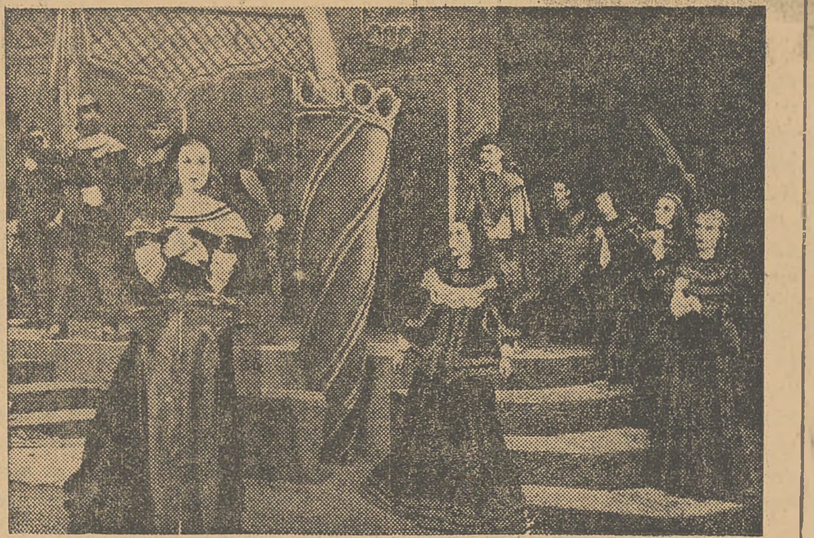
Pierwszy etap, od Manifestu Lipcowego i P.K.W.N-u do połowy roku 1948 był etapem odbudowy życia artystycznego i kulturalnego. Przez etap ten przeszliśmy zwycięsko.

W 16 wyższych zakładach artystycznych kształci się 3135 studentów (w dwóch Akademiach Sztuk Pięknych — 683, w sześciu Wyższych Szkołach Sztuk Plastycznych — 1370, w ośmiu Wyższych Szkołach Muzycznych — 820, w trzech Wyższych Szkołach Dramatycznych 270).

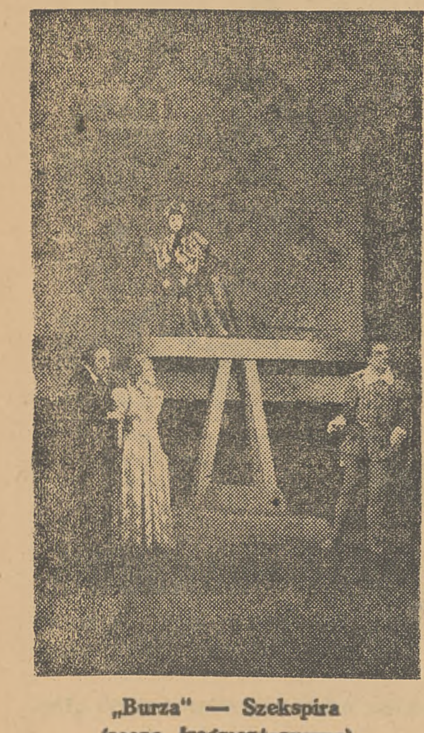
W 32 państwowych zakładach o typie licealnym i średnim uczy się 3383 młodzieży. (W 20-tu średnich szkołach muzycznych — 1853, w 10-ciu liceach technik plastycznych — 1352, w jednej szkole technik teatralnych — 85, w jednej szkole choreograficznej — 93) Ponadto w 86-ciu szkołach, ogniskach i kursach dla dorosłych jest 31.593 uczących się fachowej nauki w różnych dziedzinach sztuki.

Państwo udziela 161 stypendiów dla ukształcenia talentów artystycznych, pochodzących z rodzin chłopskich i robotniczych. Mamy w tej chwili 68 teatrów zawodowych (42 dramatyczne, 19 młodzieżowych i kukiełkowych, 7 scen muzycznych, 4 opery, 7 filharmonii, 6 orkiestr symfonicznych).

Dysponujemy 559 kinami stałymi, 174 kinami objazdowymi (liczba ich wzrośnie w 1949 r. do 600) i 117 muzeami. Korzysta z nich nie notowana nigdy dotąd liczba widzów, słuchaczy i zwiedzających, a to dzięki stosowaniu demokratycznej polityki bezpłatnych wstępów (na wystawy i do muzeów państwowych) lub biletów zniżkowych dla świata pracy na wszelkie widowiska. W zakresie konserwacji cennych zabytków budownictwa prowadzono z kredytów państwowych pracę przy 290 zabytkach kult. o łącznej kubaturze 2.358.000 m². W miarę wykańczania przekazuje się wiele z nich, jak np. dawne dwory i pałace magnackie na służbę społeczną, jako domy kultury, domy opieki, domy wczasów, itp.



„Cyd" w P. T. P. w Warszawie



„Burza" — Szekspira (scena fragmentaryczna)

Wśród wielu zabezpieczonych dzieł sztuki trzeba w pierwszym rzędzie wymienić „Grunwald" Matejki i Ołtarz Mariacki. Z zagranicy rewindykowaliśmy wiele skarbów kultury (niestety nie wszystkie). W październiku Wawel otrzymał z Kanady niewielką część swych bezcennych pamiątek (12 dywanów, 4 gobeliny, 3 obrazy i 1 chorągiew). Cały naród domaga się zwrotu reszty zbiorów wawelskich. Troskliwą opieką otaczamy pamiątki naszej martyrologii i walki — w Oświęcimiu, Majdanku, Wawrze i setkach innych miejsc. Do Oświęcimia pielgrzymowało w tym roku 2.247 wycieczek krajowych i 190 zagranicznych.

PRZY dużym nakładzie sił materialnych i ofiarności uczonych i studentów (Ramieńsk, Gorzkowice) dokonuje się inwentaryzacji zabytków kultury w całym kraju. W tym roku zbadano 14 powiatów, w roku przyszłym zbadamy 16.

W rb. uruchomiliśmy 11 nowych muzeów — w tym Muzeum Kopernika we Fromborku, oraz muzea we Wrocławiu, Gdańsku, Szczecinie.

Frekwencja w muzeach przekroczyła 2 miliony osób (wobec 330.000 w roku 1945, 1.200.000 w r. 1946 i 1.700.000 w roku 1947).



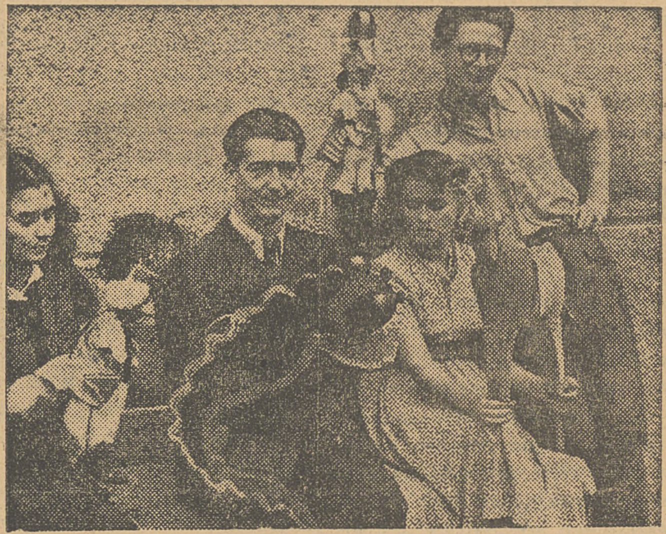
Scena ze sztuki „Poskromienie złośnicy"

W dziedzinie podnoszenia estetyki naszych mieszkań, ubiorów, mebli, tkanin, naczyń itp. zgromadziliśmy 10.000 wybranych i dobranych wzorów dla produkcji ludowej, rzemieślniczej i fabrycznej.

Ruch kulturalny w świetlicach, domach kultury i zespołach amatorskich wzrasta z żywiołową siłą i wola o dobrych fachowców do kierowania tą pracą, woła o dobry, odpowiedni repertuar dla zespołów teatralnych, chórów i orkiestr.

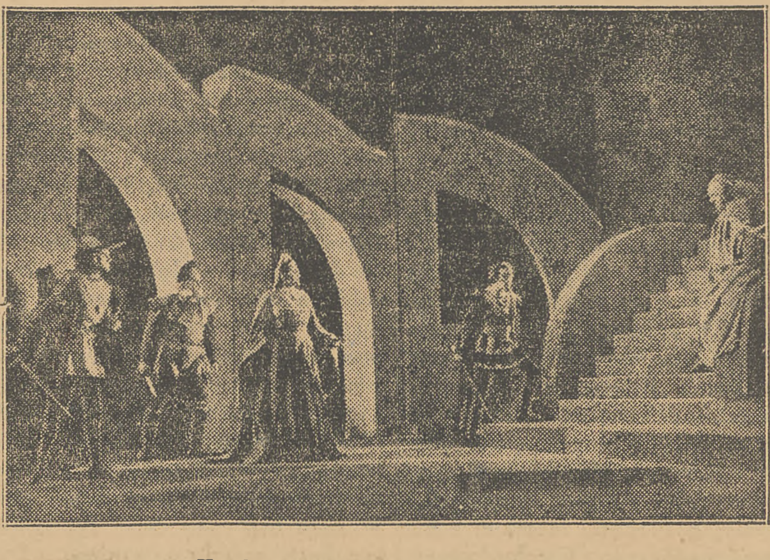
Tak przedstawiają się sprawy naszej kultury i sztuki przy końcu pierwszego okresu odbudowy.

Od pół roku jesteśmy już w drugim okresie — w okresie przebudowy treści i form naszej kultury. W dziedzinie twórczości artystycznej stoimy na stanowisku, że artysta nie „służy muzom" powinien tworzyć — nie „sztuce dla sztuki" powinien służyć. Powołaniem artysty jest stwarzać wzory prawdy i piękna dla narodu, dla ludzkości.



Zespół kukiełkowy „Chłopskiej Drogi" dał szereg przedstawień we wsiach mazurskich

Masy pracujące stwarzają swą pracą, swym wysiłkiem nowe, lepsze, piękniejsze życie, a tym samym nowe, lepsze warunki dla twórczej pracy artysty. Lud pracujący stawia przed artystą wielkie zagadnienie włączenia się w nurt walki klasowej oraz zwycięstwa człowieka pracy nad wyzyskiem.



„Hamlet" — Szekspira (scena ze sztuki)

Najlepszym dowodem, że nasi artyści godnie odpowiadają na zamówienie społeczne, jest twórcza ich rola na Wystawie Ziem Odzyskanych, oraz udział literatów, plastyków, architektów, kompozytorów w organizacji Kongresu PZPR.

Współpraca naszych artystów w tworzeniu nowej kultury polskiej będzie się z dnia na dzień pogłębiać — będzie się ona coraz bardziej wiązać z twórczym wysiłkiem mas chłopskich i robotniczych.

Plan sześcioletni w zakresie upowszechnienia kultury i jej rozwoju przyniesie podstawy materialne, które pozwolą na przyswojenie dorobku kulturalnego całemu narodowi.



Scena ze sztuki „Pepina" w teatrze łódzkim

Feliks Widy-Wirski
wiceminister żeglugi

NASZA GOSPODARKA MORSKA
służy interesom polskiej wsi

W Polsce robotniczo-chłopskiej wszystkie gałęzie gospodarki narodowej, a więc i gospodarka morska, są nastawione na to, aby owoce pracy polskiego chłopa i robotnika obrócić na korzyść chłopa i robotnika.

Dlatego sprawność naszych portów morskich, wydajność produkcyjna stoczni, wielkość i należyta organizacja floty handlowej, oraz rozbudowa rybołówstwa morskiego, nie mogą być obojętne dla polskiego chłopa, gdyż są to czynniki wywierające wpływ na poziom życia i rozwój gospodarczy wsi. Od czynników tych zależy szereg bardzo istotnych w życiu wsi zagadnień, jak np. ile produktów rolnych i jak korzystnie sprzedamy za granicę, po jakiej cenie będziemy sprowadzać zagraniczne towary, maszyny i nawozy dla rolnictwa, lub czy tania, a smaczna ryba morska pojawi się na stołach chłopskich jako powszednia potrawa.

Widać z tego jasno, że zagospodarowanie morza nie jest tylko sprawą ludności żyjącej na wybrzeżu morskim. Jest ono sprawą całej ludności kraju, jest również sprawą chłopską.

Okres od wypędzenia hitlerowskiego okupanta do chwili dzisiejszej charakteryzuje potężny wysiłek polskiego ludu pracującego skierowany ku odbudowie gospodarki morskiej.

PO zakończeniu działań wojennych w roku 1945 polskie wybrzeże Bałtyku znajdowało się w stanie całkowitego zniszczenia i dewastacji. W Gdyni i Gdańsku, na 33 kilometry istniejących nabrzeży portowych, nie pozostało ani jedno miejsce, przy którym mógłby być normalnie obsłużony jakkolwiek statek morski. Porty były niedostępne dla żeglugi wskutek zaminowania wód przybrzeżnych. W gruzach leżały magazyny i urządzenia przeładunkowe. Zniszczone były falochrony, urządzenia sygnalizacyjne, środki łączności oraz lądowe drogi dojazdowe do portów. Porty zostały całkowicie pozbawione swego taboru pływającego i kołowego oraz wszelkiego sprzętu technicznego, tj. w ogólności narzędzi pracy i obsługi. Niemniej poważnie przedstawiały się dewastacje portów na odcinku ekonomicznym: nie było władz portowych, ani przedsiębiorstw usługowych ani jakiejkolwiek czynnej aparatury handlowej.

Smutny los portów dzielił również przemysł stoczniowy. Jego budynki, podstawowe urządzenia techniczne, maszyny i wszelkie inne narzędzia pracy były doprowadzone do zupełnej ruiny. Z wyjątkiem wraków zagrażających żegludze nie było na całym wybrzeżu żadnych jednostek pływających. Nawet rybołówstwo morskie dysponowało zaledwie paru nędznymi łodziami wiosłowymi. Rybacy morscy zostali rozproszeni, ich osady spalone, tabor i sprzęt wywieziony lub zniszczony. Po przejściu huraganu wojennego, wybrzeże polskie podobne było do pustyni, którą należało zaludnić i uprawić. A nie było w dyspozycji dla morza tych mas ludowych, które łatwo poszły do przemysłu, ze względu na brak w Polsce głębszych tradycji morskich. Pracę należało pod każdym względem zaczynać od podstaw i to zaczynać natychmiast, gdyż rozbudowa gospodarki morskiej stanowiła konieczne uzupełnienie ogólnej reformy gospodarczej, polegającej na historycznej zmianie dotychczasowej struktury rolniczej kraju na strukturę przemysłowo-rolniczą.

DŹWIGNIĘCIE się polskiej gospodarki morskiej z ruin i zgliszcz nastąpiło w zdumiewająco krótkim czasie. W połowie 1945 roku rozpoczęły pracę porty w Gdyni i Gdańsku. W roku 1946 ruszył port w Szczecinie, w roku 1947 i początkach 1948 uruchomiono trzy mniejsze porty na wybrzeżu zachodnim: Ustkę, Darłowo i Kołobrzeg.

Pierwszy statek z ładunkiem polskiego węgla opuścił port w Gdyni w lipcu 1945 r. Od tego momentu do dnia 1 grudnia 1948 r. odwiedziło polskie porty morskie ponad 20.000 statków.

Ogólny obrót towarowy portów polskich wyniósł w tym samym okresie ok. 35.000.000 ton.

Zespół portowy Gdynia—Gdańsk zajął w obrotach towarowych pierwsze miejsce na Bałtyku oraz trzecie miejsce na kontynencie europejskim po Antwerpii i Rotterdamie.

Małe porty polskie: Ustka, Darłowo i Kołobrzeg przeładowały w pierwszych 11 miesiącach br. ponad 700.000 ton, przekraczając cyfry obrotów z lat przedwojennych. Ożywienie, które w ten sposób wprowadzono do małych portów jest bodźcem, wpływającym na zaludnienie i rozwój gospodarczy ich bliskiego zaplecza.

Osobny rozdział w polskiej gospodarce portowej tworzy port szczeciński. Interes polityczny oraz interes przyszłej racjonalnej gospodarki skłonił polskie władze morskie do powzięcia śmiałej decyzji skierowania głównego wysiłku technicznego na Szczecin. Port szczeciński stał się w ten sposób portem największych inwestycji w Europie. Olbrzymi wysiłek Polski w Szczecinie jest charakterystyczny dla całokształtu polskiej pracy w zakresie gospodarki morskiej. Pracy, na którą składa się nie tylko odbudowa, ale przebudowa i rozbudowa równocześnie.

Port szczeciński był budowany dla innych celów i innego zaplecza, niż obecnie. Po przejęciu go przez Polskę nawet linie kolejowe i układ bocznic w porcie mówiły o przeszłości i nie dawały się wyzyskać dla budowania przyszłości. Szczecin był zaniedbywany przez Niemców, pełniąc dla nich rolę lokalnego portu Berlina, nastawionego głównie na import. Po całkowitym wchłonięciu przez polski organizm gospodarczy przekształca się obecnie na potężny port eksportowy i tranzytowy dla wielkiego zaplecza, sięgającego Czechosłowacji i państw naddunajskich. Przebudowa Szczecina jest już w pełnym toku. Buduje się tam m. in. wielki port przeładunków masowych. Na terenie Szczecina nastąpiło również sprzęgnięcie polskiej gospodarki morskiej z planową gospodarką Czechosłowacji. Na podstawie zawartych umów Czechosłowacja buduje w Szczecinie własny port dla obsługi swych obrotów handlowych drogą morską. Tak Polska pojmuje i realizuje pokojową współpracę narodów.

Rosnącemu nasileniu prac inwestycyjnych w Szczecinie odpowiada dynamika jego obrotów. W roku 1946 zniszczony i jeszcze zdeformowany port szczeciński przeładował 44.000 ton towarów. W roku 1947 cyfra ta wzrosła do 723.000 ton. W 1948 roku przeładunki Szczecina przekroczyły 3.000.000 ton.

Ważnym krokiem, który przyczynił się do zwiększenia sprawności przeładunkowej polskich portów było stworzenie państwowo-spółdzielczego przedsiębiorstwa, zajmującego się pracami przeładunkowymi i gospodarką magazynową. Prócz wszystkich zalet technicznych, na tej drodze zapewniono robotnikom portowym większe zyski oraz szereg korzyści natury społecznej, w pierwszym rzędzie przez obrócenie dochodów przedsiębiorstwa na budownictwo mieszkaniowe.

NIE mniejsze sukcesy niż w zakresie gospodarki portowej osiągnęła Polska w dziale żeglugi morskiej. Nie posiadając w kraju ani jednej jednostki pływającej w momencie wyzwolenia, dziś Polska dysponuje flotą handlową o tonażu 30 proc. większym niż przed wojną.

Porty polskie są obsługiwane przez własną banderę w połączeniach ze Skandynawią, Europą Zachodnią, Wielką Brytanią, Morzem Śródziemnym, Bliskim Wschodem oraz Ameryką Północną i Południową.

Wielkie znaczenie dla rolnictwa mają kursujące pod polską banderą statki - chłodnie, które wywożą szybko i bez zepsucia towaru bekony, owoce, jagody, jarzyny, nabiał, drób itp. Inne statki służą do przywozu surowców dla produkcji nawozów sztucznych, rudy, z której wytapia się żelazo na pługi, kosy itp.

Techniczną obsługę polskiej floty handlowej zapewniają w coraz większym stopniu własne stocznie morskie, które dzięki śmiałym inwestycjom zdołały nie tylko dźwignąć się z ruin, ale i opanować trudności, wynikające z braku własnej tradycji w tej dziedzinie przemysłu oraz braku wyszkolonych ludzi. Na pochylniach Stoczni Gdańskiej buduje się już sześć pierwszych statków rudowęglowych, mających powiększyć polską flotę handlową. Dwa z tych statków zostały już spuszczone na wodę. Pierwszy z nich nosi nazwisko przodownika pracy „Sołdek“, drugi został nazwany „Jedność Robotnicza“ na cześć Kongresu Zjednoczeniowego.

DZIEDZINĄ, w której polska gospodarka morska ma bodaj najszybsze i najwyższe cyfrowo sukcesy jest rybołówstwo bałtyckie i dalekomorskie. Nie istniejąca praktycznie w momencie wyzwolenia polska flotylla rybacka liczy dziś 33 trawlery dalekomorskie, 247 kutrów i 1.148 łodzi motorowych i użytkowych. Połowy ryb morskich przekraczają nie tylko ilość ryb wydobywaną przez polskich rybaków przed wojną, ale łączną ilość wydobywaną wówczas przez rybaków polskich i niemieckich na całej długości obecnego polskiego wybrzeża. W roku 1947 połowy na Bałtyku dały Polsce ponad 33.000 ton ryby, połowy dalekomorskie przeszło 6.000 ton. W roku bieżącym cyfry tej samej wysokości zostały osiągnięte już w ciągu trzech kwartałów.

Przed wojną spożycie ryby dochodziło w Polsce do 2,8 kg na mieszkańca, w roku 1949 wyniesie ono średnio 3,5 kg, a przewiduje się, że w niedalekiej przyszłości każdy z obywateli Rzeczypospolitej spożyje około 10 kg ryby rocznie.

Mimo to Polska spożywa niepomiernie mniej ryby niż każde inne państwo morskie. Ryba, mimo, że jest wysokowartościowym, smacznym i tanim środkiem odżywczym, nie zdobyła sobie należytej popularności w naszym społeczeństwie. Obecnie robi się wiele, abyśmy dla własnego dobra nauczyli się, idąc w ślad za innymi państwami, jadać ryby.

Oddanie do użytku w 1949 r. chłodni w Gdyni (już częściowo czynnej) w Łebie, Ustce, Władysławowie i Świnoujściu, umożliwi — wraz z czynną już chłodnią w Szczecinie — równomierne zaopatrywanie przez cały rok rynku w wysokowartościową rybę morską. Wówczas chłodnie nasze będą w stanie dostarczyć 170 ton mrożonych filetów rybnych dziennie, które będzie można wprost z puszki rzucać na patelnię.

Aby każdy Polak mógł skonsumować rocznie 10 kg ryb morskich nie wystarczy posiadanie 500 km wybrzeża. Dla dostarczenia ryby obywatelowi do domu potrzebny jest skomplikowany aparat. Rybacy, kutry, towarzystwa połowowe, instytuty chroniące ryby morskie przed wymarciem i rybaków przed niewłaściwym wykonywaniem swego trudnego zawodu — są jego elementami. Abyśmy mogli spożywać dużo ryb, musimy posiadać specjalne porty rybackie, liczne chłodnie, cały chłodniczy system transportowy itp.

Po wyzwoleniu, zaledwie 900 rybaków z 1.700 powróciło na nasze stare Wybrzeże. Reszta nie przetrwała hitlerowskiego „aussiedlung“. Ci, co wrócili zastali zrujnowane wraki kutrów i popalone osady. Rozpoczęto akcję osadniczą. Państwo przyszło im z poważną pomocą materialną, uruchamiając kredyty na odbudowę osad rybackich, przydzielając subwencje na łączną sumę około 150 mil. zł oraz rozdzielając między rybaków gospodarstwa rolne. Dzięki temu liczba czynnych rybaków wzrosła do 4.000.

Potęgujące się z roku na rok ożywienie w polskiej gospodarce morskiej zmusza do zwrócenia uwagi na wyszkolenie odpowiedniej ilości fachowców morskich. Sprawa ta nie została zaniedbana. Obok przedwojennej Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni utworzono drugą Państwową Szkołę Morską w Szczecinie. Prócz tego powołano do życia Państwowe Centrum Wychowania Morskiego w Gdyni, które ma za zadanie masowe przygotowanie młodzieży do pracy na morzu. Ponadto odbywa się szereg kursów dokształcających, w zakresie rozmaitych zawodów morskich.

Reforma szkolnictwa morskiego w Polsce zerwała z jego przedwojennym charakterem elitarnym, uprzystępniając zdobycie zawodu morskiego szerokim masom młodzieży robotniczej i chłopskiej. Również ludowa Czechosłowacja wysyła swą młodzież do polskich szkół morskich.

NIE ulega wątpliwości, że tak szybkie i wydatne osiągnięcia Polski Ludowej na morzu były możliwe jedynie dzięki systemowi socjalistycznej gospodarki. W oparciu o ten system Polska uzyskała możność powiązania wszystkich elementów polityki morskiej w jeden wspólny plan dla portów, żeglugi, stoczni, rybołówstwa i szkolnictwa, skoordynowany z planem państwowym w dziedzinie produkcji przemysłowej, produkcji górniczej i komunikacji. Tym się głównie tłumaczą sukcesy polskiej gospodarki morskiej, uzyskane w tak krótkim czasie, przy zniszczeniach znacznie większych niż w innych krajach.

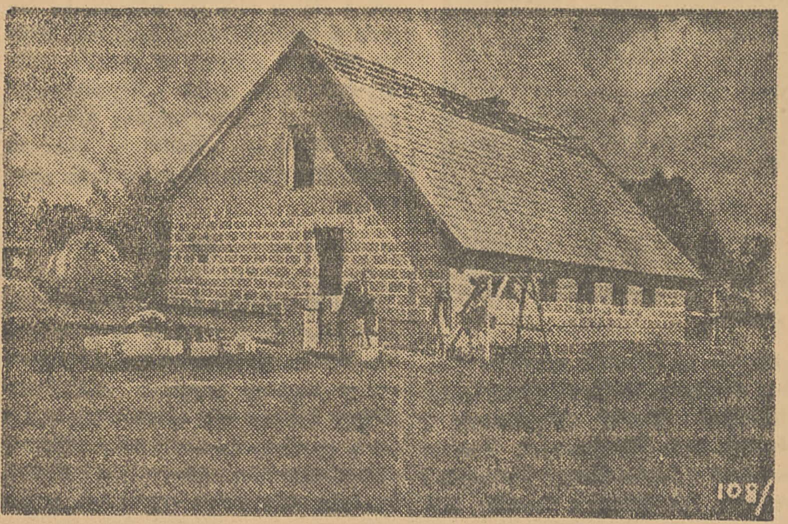
Każda zdobycz w pracy portów, stoczni, floty handlowej i rybołówstwa, każda zaoszczędzona w ten sposób złotówka, podnosi nasze zyski za towary wywożone z Polski za granicę, a obniża koszty towarów przywożonych. W ten sposób praca morska broni polskiego chłopa i robotnika przed wyzyskiem ze strony obcych kapitalistów, którzy chcieliby nakładać na nasz handel i całe życie gospodarcze duże koszty za swoje usługi, a przez to także decydować czym i z kim nam wolno handlować. My zaś chcemy mieć nasz los we własnych rękach. I po to właśnie potrzebne nam są porty, stocznie, flota i rybołówstwo morskie, jako czynniki współdziałające przy podnoszeniu stopy życiowej mas pracujących Polski Ludowej.

ROK 1948 W ODBUDOWIE WSI

DZISIEJSZA Polska Ludowa, Polska chłopów i robotników nie tylko nie zaniedbuje zagadnienia odbudowy i przebudowy wsi, lecz stawia je jako równorzędne w szeregu innych zagadnień państwowych.

Stąd stała troska Państwa na przestrzeni lat powojennych o jak najszybszą likwidację zniszczeń wojennych, o jak najszybsze wyciągnięcie rodzin chłopskich z bunkrów i ziemianek na ziemię — pod dach, o odbudowę gospodarstw w celu przywrócenia zdolności produkcyjnej setkom tysięcy gospodarstw rolnych, mogących stać się niewielkim stosunkowo nakładem, nader ważnym czynnikiem w ogólnej gospodarce planowej Państwa Ludowego.

Pod tym kątem widzenia, przede wszystkim prowadzona była odbudowa zniszczeń wojennych na przestrzeni lat ostatnich. Jest rzeczą zrozumiałą, że wobec tak ważnego problemu jak odbudowa, inne zagadnienia, np. dostosowanie budownictwa do potrzeb przebudowy strukturalnej i gospodarczej wsi, albo też podniesienie standartu, aczkolwiek prowadzone równocześnie i wcale nie traktowane po macoszemu, przecież z konieczności stanowiły niejako fragment drugi i tak ogromnego wysiłku Państwa na tym odcinku odbudowy powojennej.



Nowoczesna zagroda budowana przez Spółdzielnię Bud. Wiejskiego

Zgodnie z powyższym, w zasadzie prowadzona była także działalność Ministerstwa Odbudowy — Naczelnego Komisariatu Odbudowy w roku 1948. W zasadzie — gdyż pewien istotny zwrot nastąpił dopiero w drugiej połowie roku.

Dziś, u progu Nowego Roku, dobrze będzie zastanowić się choć pokrótce, może nie tyle nad cyframi, ile nad specjalnymi osiągnięciami w odbudowie i przebudowie wsi.

Doświadczenia lat 1945 — 1947 nakazały i w roku 1948 stosowanie zasady koncentracji środków na tych terenach, gdzie ogrom zniszczeń uniemożliwiał szybką odbudowę gospodarki rolnej. W myśl tej zasady właśnie znaczna część środków finansowych, przeznaczonych w ramach pomocy państwowej na odbudowę budynków na wsi, jak również środki własne zainteresowanych umożliwiły przyśpieszenie akcji odbudowy na terenach przyczółkowych, a zarazem poświęcenie dalszych znacznych sum na odbudowę wsi na Ziemiach Odzyskanych.

Z kwoty prawie 6 miliardów zł większość, bo prawie 2/3 przeznaczona została na Ziemie Odzyskane, a tylko 1/3 na ziemie dawne. Środki te umożliwiły osiągnięcie poważnych wyników na Ziemiach Odzyskanych przez możliwość osiedlenia dziesiątek tysięcy osadników i zagospodarowania kilkaset tysięcy hektarów odłogów. Na ziemiach dawnych zaś przyczyniły się walnie do odbudowy wsi przyczółkowych, wyciągnięcia ludzi z bunkrów, oraz do odbudowy wschodnich powiatów województwa rzeszowskiego i lubelskiego.

Zbliżające się zakończenie masowej akcji pomocy na terenach przyczółkowych nie świadczy wcale, że wieś odbudowała się tam w 100%. Przy pomocy państwowej odbudowywano z zasady 1 budynek na gospodarstwo, budynek najkonieczniejszy, mający dać chłopu możność przywrócenia pełnej zdolności produkcyjnej jego gospodarki. Jeżeli w roku 1949 przewiduje się zakończenie akcji masowej pomocy na terenach przyczółkowych, to świadczy to tylko o zakończeniu regeneracji zdolności gospodarczych tych terenów. Chłop na tych terenach będzie w przyszłości musiał dobudować się samodzielnie, przy nieznacznej już tylko pomocy finansowej państwa.

Większa koncentracja pomocy na terenach wschodnich powiatów województwa lubelskiego i rzeszowskiego, a dalej na Żuławach, w północnych powiatach województwa olsztyńskiego, w rejonie Szczecina i Wrocławia umożliwiła już w roku 1948, a jeszcze w większym stopniu umożliwi w roku 1949 pełną likwidację odłogów, pełne zasiedlenie ich ludnością rolniczą i intensywniejszą gospodarkę rolną.

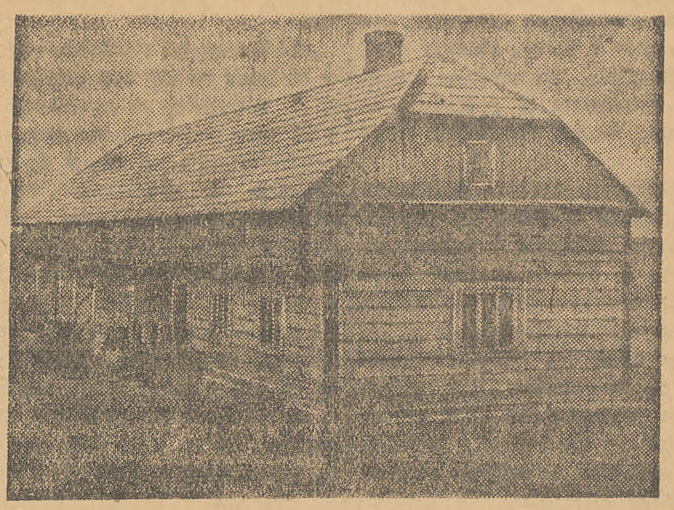
CIĄGLE jest mowa o pomocy państwowej przy odbudowie wsi, a nie o odbudowie przez Państwo. Taka odbudowa, prowadzona przez Państwo, licznych, drobnych budynków rozproszonych na znacznych terenach, jest prawie niemożliwa i z konieczności ogranicza się do pewnych terenów Ziem Odzyskanych, gdzie akcja odbudowy poprzedzić musi akcję osadniczą. Polska Ludowa — zniszczona najbardziej ze wszystkich państw na świecie — nie może ze względów gospodarczych podjąć się roli głównego inwestora w odbudowie i przebudowie wsi. Niewątpliwie w przyszłości i wieś budowana będzie pod każdym względem racjonalnie przez powołane do tego instytucje budowlane, z zastosowaniem gotowych, znormalizowanych elementów. Obecnie jednak ciężar (z punktu widzenia organizacji i wykonawstwa) przy budowie budynków wiejskich spoczywa głównie na barkach samych chłopów i rzemieślników wiejskich.

Pomoc Państwa przy dzisiejszych gospodarczych możliwościach kraju ogranicza się do:

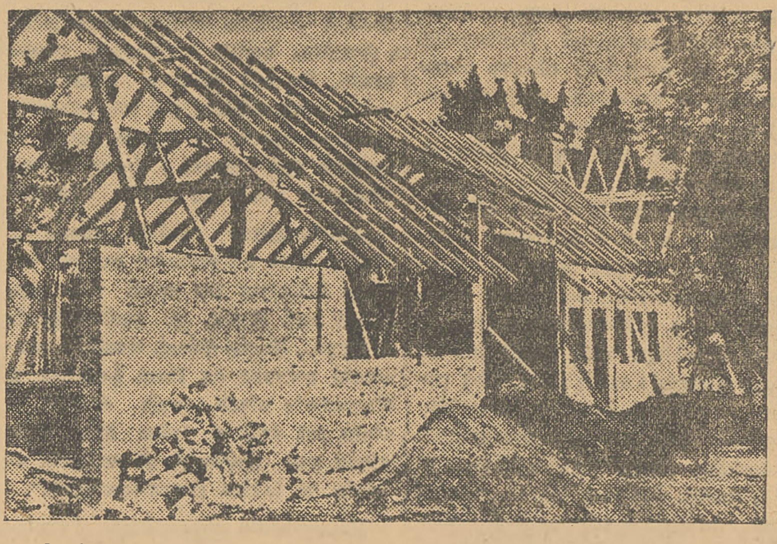
a) **udzielania kredytów na odbudowę,**
b) **dostarczania wsi materiałów budowlanych,**
c) **częściowej pomocy przy transporcie materiałów budowlanych,**
d) **dostarczania maszyn do drobnego miejscowego wytwarzania niektórych materiałów budowlanych,**
e) **coraz szerzej i powszechniej sięgającej akcji wszechstronnego poradnictwa budowlanego,**
f) **coraz liczniejszego i intensywniejszego szkolenia instruktorów budownictwa wiejskiego,**
g) **ogólnego nadzoru nad ruchem budowlanym na wsi.**

Czy pomoc Państwa jest wystarczająca?

Niewątpliwie kwota prawie 6 miliardów zł i w stosunku do potrzeb, i w stosunku do pozostałych sum planu inwestycyjnego stanowi pozycję niewielką, tym bardziej uwagi godne są osiągnięte rezultaty pozwalające na obiektywne stwierdzenie faktu, że inwestycje państwa na odcinku odbudowy wsi wypełniły swoje zadanie. Dziesiątki tysięcy odbudowanych w roku 1948 gospodarstw zbliżyły wydatnie realizację planu trzyletniego. Widoczne jest, że rok 1949, ostatni rok planu trzyletniego, pozwoli na — jeśli nie całkowitą — to w każdym bądź razie prawie całkowitą likwidację zniszczeń masowych i problem ten w zasadzie przestanie być najbardziej palącą potrzebą Państwa.


Wzorowy dom wiejski

Takie rezultaty mogły być osiągnięte przede wszystkim dzięki temu, że kredyty pomocy państwowej, stanowiąc dość obfity strumień gotówki dopływającej do wsi, wyzwoliły z kolei znaczne sumy, określone jako środki własne rolnika. Sumy inwestowane w odbudowę ze środków własnych chłopów zależnie od miejscowych warunków były w niektórych województwach — według dość ostrożnych danych opartych na dokładnej znajomości stosunków — osiem, a nawet dziesięciokrotnie większe od uzyskanej pomocy państwowej. Ten zdrowy proces ekonomiczny dowodzi właśnie, że kredyt państwowy jest nie tylko udzielany celowo, ale powoduje również zamierzony skutek, przez wciągnięcie do inwestycji środków rolnika. Nie ilość środków płatniczych lecz szybkość ich obiegu oraz celowa lokata w gospodarkę państwa — decyduje o wartości tej gospodarki.


Budowa wzorowej zagrody wiejskiej na W.Z.O. we Wrocławiu

Plan zakreślony na rok 1948 zostanie całkowicie wykonany, a nawet znacznie przekroczony. Zwiększenie wyników ilościowych stało się możliwe dzięki objęciu pomocą państwową znacznej ilości gospodarstw małorolnych. Odbudowa tych gospodarstw, pomijanych dotąd niesłusznie w akcji odbudowy wsi, wymagała stosunkowo mniejszych nakładów pomocy państwowej, gdyż chłopi biedniejsi, nie chcąc się obciążać zbyt dużymi pożyczkami, zadowalali się mniejszymi, zwiększając natomiast własny wysiłek finansowy, jak również (i to przede wszystkim) przez wykonywanie wszelkich robót niefachowych przy budowie, co znacznie obniżało koszta budowy, dając ten sam efekt. Eliminowanie z planu gospodarstw większych posiadaczy, którzy z reguły wykorzystywali górne granice przyznawanych kredytów, umożliwiło przyjście z pomocą gospodarstwom małorolnym, kosztem gospodarstw bogaczy wiejskich, bez zwiększenia ogólnej kwoty kredytów przewidzianych w planie inwestycyjnym.

TAK więc odbudowa wsi w roku 1948, wzorem lat ubiegłych, sprowadzała się głównie do likwidacji masowych zniszczeń wojennych, jakkolwiek wznoszono również nowe osiedla na ziemiach poparcelacyjnych. Ostateczna likwidacja zniszczeń wojennych (w sensie masowym) przewidziana jest w roku 1949, zarówno na odcinku zagród, jak i budynków użyteczności publicznej.

Stąd w programie prac Naczelnego Komisariatu Odbudowy Wsi znalazły się już w r. 1948 nowe elementy społeczne i gospodarcze bynajmniej nieprzypadkowe, będące wyrazem ogólnej polityki Państwa w kierunku przemian strukturalnych wsi polskiej.


Fragment zagrody we wzorowo odbudowanej wsi pod Warką

Rok 1949 — w likwidacji masowych zniszczeń wojennych ostatni — będzie jednocześnie jak gdyby początkowym okresem w szerszej akcji pomocy państwowej w zabudowie poparcelacyjnej gospodarstw indywidualnych, jak również początkiem w inwestowaniu budowlanym we wsiach, organizowanych na zasadach pracy zespołowej w formach spółdzielni parcelacyjno - osadniczych i spółdzielni produkcyjnych.

Akcja ta o kapitalnym znaczeniu dla struktury gospodarczej wsi polskiej i dla całej gospodarki naszego Narodu będzie niewątpliwie otoczona opieką Państwa, jako wyraz troski o ciągłe i stałe podnoszenie dobrobytu mas chłopów mało- i średniorolnych, o podnoszenie poziomu ich kultury.


Rodzina Gałązków nie będzie już mieszkała w wilgotnym bunkrze

W ramach zapoczątkowanej przebudowy równolegle prowadzona będzie niemniej konsekwentnie akcja podnoszenia stopy życiowej i standartu mieszkaniowego chłopa. Wydobycie biedoty wiejskiej z nędznych chałup i lepianek, stworzenie jej warunków kulturalnego bytowania, jest zagadnieniem ogromnej wagi. Praca już zapoczątkowana znajdzie swój pełny wyraz w 6-letnim planie inwestycyjnym. Rok 1948 — 49 jest i będzie w tym zakresie rokiem przełomowym.

POSEŁ ADAM SADRAKUŁA
naczelny komisarz odbudowy wsi

DOM CHŁOPA

Z uczuciem zasłużonej dumy i radości patrzymy na wspaniałe tempo odbudowy Stolicy. Obraz Jej z miesiąca stycznia 1945 roku a obraz dzisiejszy stanowi tak ostre przeciwieństwo, że niepodobna wyszukać dla nich jakichkolwiek skali porównawczej. Wszystkie dotychczasowe osiągnięcia są tak wspaniałe, że przeszły najśmielsze nasze marzenia.

Jeszcze przed czterema laty miasto stanowiło kupę gruzów i popielisk. Nie będziemy wcale przesądni jeśli postawimy je na równi z rumowiskami starożytnych miast greckich. Las sterczących kominów, zawalone ulice i domy, strzępy sieci komunikacyjnej, porozbijana kanalizacja, wysadzone w powietrze elektrownie, mosty, urządzenia techniczne.

...Oto stan rzeczywisty Warszawy jaki zastaliśmy w chwili jej wyzwolenia przez radziecką i polską armię. Stan — będący skutkiem niemieckiego barbarzyństwa i awanturniczej polityki emigracyjnego rządu mikołajczyków i arciszewskich. Będzie to na długie lata paląca wstydem pamiątka dla tych, którzy w najbardziej ciężkim dla państwa okresie udzielali moralnego i organizacyjnego wsparcia dla zbłąkanych nad Tamizą wodzów.

Dziś Warszawa na nowo zatętniła życiem, jak za czasów najlepszej swojej koniunktury. Poprzecinana została liczną siecią tramwajową i autobusową, uruchomione zostały dworce i lotniska, w domach mieszkalnych i na ulicach błysła elektryczność, wznoszą się ku niebu monumentalne gmachy państwowych, spółdzielczych i prywatnych instytucji.

Wśród zainicjowanych w ostatnim czasie budowli wyrastają dwa potężne gmachy, które mają nie tylko materialne ale i symboliczne znaczenie. Mamy tu na myśli **Dom Zjednoczonych Partii Robotniczych, oraz Dom Chłopa.** Staną one w centralnych punktach miasta, by swoją wspaniałością zewnętrzną głosić niejako, **że po wielu wiekach niewoli politycznej i społecznej, chłop polski i robotnik stał się istotnym gospodarzem Odrodzonej Ojczyzny,** że głos stolicy przestał być głosem uprzywilejowanej grupy szlachecko-burżuazyjnej, jak to było dotychczas, ale stanowi wyraz myśli, siły i woli zdecydowanej większości mas pracujących Polski.

Każdy projekt z jakiejkolwiek dziedziny nie jest wytworem oderwanej fantazji. Ma on niewątpliwie swój rodowód w dalszej lub bliższej przeszłości, który często dla ogółu społecznego znany jest albo w skromnych ułamkach, albo też nie znany wcale. O lataniu w powietrzu śniło się już starożytnym Grekom, choć dopiero wiek 20-ty zdołał w pełni zrealizować ich pierwsze prymitywne pomysły. O ustrojach, gdzie panowałaby równość człowieka wobec człowieka myślał kilkaset lat temu Morus, Minuzer, później Bebenf. Feurier i inni, ale dopiero Marks i Lenin wypracowali teorię którą wprowadzamy obecnie w życie. Można by mnożyć przykłady z tej dziedziny w nieskończoność. Ale nie o to w tej chwili chodzi.

Celem naszym jest wykazać, że budowa Domu Chłopa w Warszawie posiada swoją tradycję. Wprawdzie nie tak bardzo starą sięgającą w wieki, ale bądź co bądź żyjącą blisko czterdzieści lat. A podkreślić wypada, że pomysł ten zrodził się właśnie nie gdzie indziej, tylko w kręgu najbardziej radykalnych ludowców Królestwa Polskiego.

II

W roku 1912 w numerze 36 tygodnika „Zaranie" z dnia 5 września ukazała się krótka notatka podpisana przez Zygmunta Borkowskiego. Tytuł jej brzmiał: „O Dom Ludowy". Jak się dowiadujemy z treści artykuliku względy czysto praktyczne przemówiły do umysłu autora, aby wystąpić oficjalnie na łamach pisma z tym słownym na razie apelem.

„Od dawna już myślałem nad tym, — czytamy — aby lud przyjeżdżający do Warszawy za interesami miał jakiś swój przytułek, bo sam nieraz przyjeżdżając z sąsiadami do stolicy bywałem w niemałym kłopocie, gdzie się ulokować, żeby było nie drogo a czysto i przespać się można było. Nie mało też nieraz wydaliśmy pieniędzy za byle jaki brudny kąt. Na pewno żeby ten wydatek zebrać do kupy, to już byłby ładny kapitał na udział, a z udziałów podobnych — co się zowie Dom Ludowy w Warszawie... Skoro więc taka myśl tuła się już w niejednej głowie i nareszcie przeszła w głośne wypowiedzenie tej naprawdę bardzo ważnej i bardzo pilnej sprawy, przyjemnie mi dać swój głos za projektem budowy Domu Ludowego".

Autor jednak zdaje sobie sprawę z trudności jakie stoją przed wprowadzeniem w życie projektu. Dlatego też w myśl antytezy romantyzmu „mierz zamiar według sił" wysuwa skromny postulat, aby na razie ograniczyć się tylko do zorganizowania większego zajazdu, gdzie by przyjezdny chłop mógł otrzymać skromny posiłek, spokojnie przenocować, przeczytać pożyteczną książkę czy gazetę.

„Mieszkanie i życie — pisze na końcu Borkowski — **powinno w takim domu być nie drogie, ale nie darmowe i nie na pół darmo, zarząd takiego domu czy gospody z obrotu w nim powinien robić pewne oszczędności na... budowę własnej gospody, własnego domu ludowego".**

Że myśli o własnym domu w Warszawie, jak powiedział Borkowski, krążyły po niejednej głowie zaraniarskiej — świadczą najwymowniej głosy czytelników, wypowiadające się w tej sprawie w dalszych numerach pisma.

Już w numerze 43 z dnia 23 października, a więc w niespełna 6 tygodni po pierwszym wezwaniu znajdujemy anonimową wzmiankę (podpisaną R. Z.), informującą o tym, że w Galicji chłopi takie domy już od dawna budują i mają poza sobą pewien pozytywny dorobek. Przykładem tego jest ostatnia uroczystość w Gródku Jagiellońskim, gdzie 13 października jeden z takich domów został oddany do użytku przez najczynniejszych działaczy Polskiego Stronnictwa Ludowego.

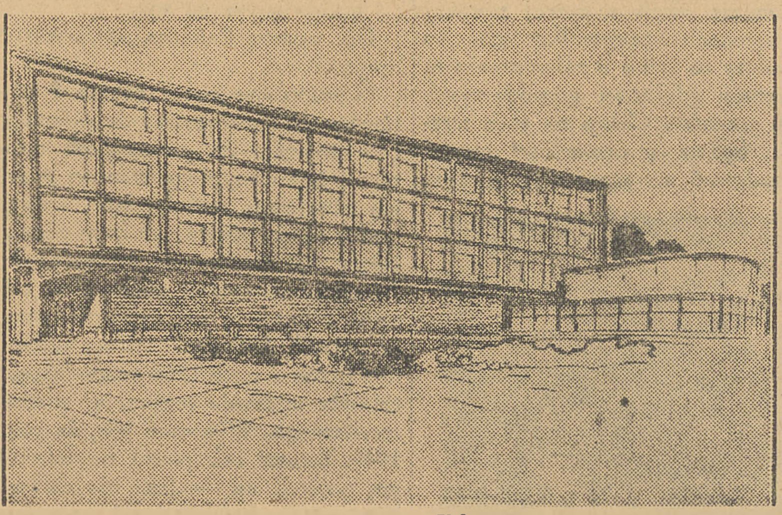
„Dom Ludowy w Gródku — stwierdza autor — **ma za zadanie ułatwiać skupianie się ludu, urządzanie dlań odczytów, teatrów itd. Ale projekt wybudowania Domu Ludowego w Warszawie ma i cele o wiele praktyczniejsze. W ubiegłym tygodniu tylko w redakcji naszej było dziesięciu interesantów, którzy koniecznie musieli w Warszawie nocować. Z chorą ciężko żoną przyjechał mąż chłop z Podlasia, chorej nie mogliśmy tego dnia umieścić w szpitalu i gdzież miała przenocować?**

Inny chory miał ciężką zastarzałą ranę na nodze. Ledwo się wlókł nie wiedząc gdzieby się przytulić, całą noc włóczył się po mieście. Innego ciężko chorego i paru, którzy przyjechali po narzędzia lub do sądu na sprawę otoczyło opieką „Zaranie" gdzie i jak mogło.

Tysiące takich co dzień bywa w Warszawie i tuła się po ulicach chłop — fundament narodu i gospodarz kraju, on którego w gromadzie jego wielkiej stać, by wspólnym kosztem Dom Ludowy w Warszawie ufundować i w potrzebie jak w swoim, po ludzku przenocować, rady zasięgnąć i jeszcze dla umysłu korzyść jaką osiągnąć".

Obszerny list do „Zarania" w tejże samej sprawie wystosował „Chłop spod Kocka" (Nr 45). List ten — to już obraz prawdziwego entuzjazmu, wyrażonego nie w połowicznych, jak dotychczas wzmiankach, ale wszechstronnym umotywowaniu gospodarczym, politycznym i społecznym. Odzywa się już on do ambicji polskiego chłopstwa, do jego poczucia obowiązkowości i honoru, który nie powinien pozwolić na przewlekanie sprawy.

„Jeżeli jednego hrabiego stać na wielki pałac, to tym bardziej przecież stać na to nas —



Projekt Domu Chłopa.

dużą gromadę gospodarzy z tego kraju. Wszakże tysiące nas gospodarzy ma więcej niż siaki taki hrabia i na pewnośmy razem mocniejsi majątkowo od paru takich hrabiów... Mamy towarzystwo kółek im. Staszica, mamy swoją sekcję mleczarską i te powinnyby się mieścić w takim domu, żeby zainteresowani ze wsi nie błąkali się... I niechno każdy z nas pomyśli, jakby mu było przyjemnie, jeśliby się spotkał w onym swoim domu jeden z drugim, ludzie z różnych okolic kraju. Ile oni różnych ciekawych nowin sobie udzielą, jak tak człowiek nabierze otuchy w lepsze jutro, że zaczyna żyć inaczej i duszę pańszczyźnianą precz od siebie odgania.

...Deklarujemy udziały swoje na własny dom, bo przecież my nie tułacze, żebyśmy nie mieli własnego dachu nad głową w stolicy kraju swojego... Nasze dzieci, wnuki i prawnuki patrząc na Dom Ludowy w Warszawie niech mają dowód, że wielu już dziś w roku 1912 było wśród nas chętnych do wzięcia udziału w takim przedsięwzięciu".

Wreszcie do wszystkich przytoczonych głosów dołączył się jeszcze jeden, może najbardziej autorytatywny i programowy. Dał go w numerze 50-tym „Zarania" z 1912 roku — Tomasz Nocznicki, chłop spod Grójca, ówczesny prezes Zarządu Głównego Kółek Rolniczych im. Staszica.

„Na to abyśmy mieli w Warszawie swój Dom Ludowy — pisze brat Tomasz — **potrzeba nam sto tysięcy rubli. Suma gdy się wymawia ogromna. Otóż sto tysięcy rubli przestaje być wielką sumą, jeżeli się ją rozłoży na udziały np. stu rublowe. Takich udziałów stu rublowych potrzeba tysiąc. Tysiąc takich ludzi po sto rubli a już będzie Dom Ludowy dla nas i dla innych, nawet dla następnych pokoleń piękna i pożyteczna pamiątka. I oto już my, sami zaraniarze, jesteśmy w możności potrzebną sumę w udziałach stu rublowych złożyć. A jest nas z górą pięć tysięcy przedpłatników Zarania czytelników zaś najmniej dziesięć razy tyle...**

...Dziś sprawy zaraniarzy tak się ułożyły, że są między nami ludzie we wsi najświatlejsi, najwięcej postępowi, często zamożni, a co za tym wszystkim idzie — niezależni. Rozkupienie tedy przez nas tysiąca udziałów stu-rublowych nie stanowi niemożliwości. Przeciwnie, twierdzę, iż tysiąc takich udziałowców pomiędzy kilkoma tysiącami zaraniarzy z łatwością się znajdzie".

III

Zacytowane powyżej, w tak ważnej sprawie, głosy nie przebrzmiały bez echa w terenie. Zainteresowali się nimi członkowie kółek rolniczych, czytelnicy „Zarania", postępowi chłopi. Od pierwszej prawie chwili poczęły napływać zgłoszenia udziałowców. Warto zanotować dla upamiętnienia nazwiska przynajmniej pierwszej dwunastki zdeklarowanych, za którymi przyszło dziesiątki dalszych. Będą to: **Józef Gołąb z Anielina, Antoni Abramczyk z Ochódna pod Wyszkowem, Tomasz Nocznicki z Lipia, Paweł Michalik z Ostrowia, Jan Eliasz z Turobic, Kazimierz Błaszczyk, Władysław Kimert, Marcin Pawłowski, Tomasz Gabryś** (miejsca nie podane), **Jan Cianciara z Kamienicy Polskiej i Seweryn Wyrzykowski z Ciechocinka.**

Nazwiska ich wraz z wysokością zdeklarowanych udziałów podane są w 44 i 45 numerze „Zarania" 1912 roku. Byli to ludzie zamożni. Udziały ich pokrywały się z życzeniami Tomasza Nocznickiego. Wśród dalszych jednak list spotyka się bardzo często ofiary drobne, niemniejsze jednak jak pięć rubli. W jednym zaś wypadku znajdujemy imponującą sumę udziałową wynoszącą trzysta rubli (K. Lidmanowski z Zagorowa). Echo budowy Domu Chłopa poszło także poza granice kraju.

„**Choć żyję za morzem** — pisał emigrant z Ameryki R. Zwolski — **ale myślę wciąż, że jestem w swojej drogiej Ojczyźnie, więc kiedym wyczytał o Domu Ludowym pomyślałem, że sprawa godna poparcia i piszę do was byście zapisali mnie na udział dwudziestopięcio - rublowy. Aby powstała instytucja prawdziwie ludowa życzę z serca całego".**

Lecz niestety. Inicjatywa najświatlejszych zaraniarzy nie została doprowadzona do końca. Wprawdzie przez dłuższy czas jeszcze napływały zgłoszenia udziałowców, odzywały się głosy w sprawie ożywienia i umasowienia akcji, rozprawiano o Domu Chłopskim na dorocznych zebraniach staszicowskich kółek, ale natężenie wysiłku w tym kierunku wyraźnie zmniejszało się. Przyczyny nie trudno dociec. Owych tysiąca bogatych zaraniarzy, którzy mogli się szarpnąć na sturublowy wydatek było w istocie niewielu. Ruch zaraniarski bowiem, wbrew wysuwanym tu i ówdzie insynuacjom, był ruchem chłopów przede wszystkim biedniejszych, którzy nie zawsze mieli dostateczną ilość kopiejek na regularne opłacenie prenumeraty pisma. Do tego myśl budowy Domu padła w chwili największej nagonki politycznej na „Zaranie" ze strony kleru i endecji. Trzeba więc było walczyć w pierwszym rzędzie o utrzymanie samej placówki, której groziła katastrofa.

Wreszcie przyszła wojna światowa 1914 roku, która nałożyła na chłopów nowe, bardziej aktualne obowiązki. Myśl więc o Domu została chwilowo zarzucona, aby odżyć z pełną siłą po trzydziestu latach w wolnej Polsce Ludowej. Próby bowiem podjęte w okresie międzywojennym przez „Wyzwolenie" czy później przez Związek Młodzieży Wiejskiej „Siew" z różnych względów nie miały większego znaczenia.

***

Dziś z radością i spokojem patrzą oczy chłopów-ludowców w kierunku Warszawy. W chłodne dni wrześniowe w ramach miesiąca odbudowy stolicy tysiące rąk chłopskich uwija się z zapałem na obszernym placu u zbiegu ulic Marszałkowskiej i Złotej. Tysiące chłopskich furmanek przybranych zielenią wywozi poza miasto zwały gruzu, aby szybciej przygotować teren pod przyszłą budowlę.

Drogą pocztową — jak przed trzydziestu laty — idą zespołowe i indywidualne datki. Suma potrzebna na wstępne prace rośnie z dnia na dzień.

Myśl zasłużonych zaraniarzy podjęło Stronnictwo Ludowe — **współgospodarz kraju.** Nie zmarnuje ono najmniejszego dorobku, myśli i pracy przeszłych pokoleń, mających na celu dobro polskiego ludu. Przy nawale prac politycznych i gospodarczych nie przechodzi radykalny ruch chłopski obojętnie obok zagadnień kulturalnych i oświatowych. Dlatego też przed kilku laty rzucił myśl wystawienia w Stolicy wielkiego Domu Chłopa.

Znajdą w nim pomieszczenia wszystkie instytucje społeczne, polityczne i gospodarcze związane organicznie z wsią. Będzie sala teatralna, sala zebrań, bursa dla młodzieży, jadłodajnia, hotel, czytelnia.

Bo dom będzie tak wielki, jak wielkie są potrzeby wsi polskiej, jak wielkie są perspektywy jej dalszego rozwoju.

HENRYK SYSKA



Miejsce przy ul. Marszałkowskiej w stolicy, gdzie stanie Dom Chłopa.

RECEPTA

(Humoreska)

MIGIEM obleciała całą Wolicę wieść o przybyciu nowego organisty. Dzieciarnia z całej wsi pobiegła przed organistówkę popatrzeć, jakie meble przywiózł nowy organista, aby później zadziwiać matki nowinkami o wspaniałościach kanapy, harmonii i wielkiej basetli.

Z pobliskich chałup przyszli chłopi pomóc ustawiać graty w „organistówce". Przy wprowadzeniu asystował nawet sam ksiądz proboszcz. Nie dziwota. Przecież organista, to jakby zastępca księdza proboszcza. Jeden i drugi — śpiewają po łacinie. Tylko, że ksiądz proboszcz jeździ „po kolędzie" po Bożym Narodzeniu, „po święconym" w Wielką Sobotę, a organista „po snopkowym" jesienią i „za kartkami" do spowiedzi zaraz po ostatkach. Bywało czasem, jak żył stary organista — to razem z księdzem po kolędzie chodził. Bo to i wypije się u bogatszych chłopów, a gospodynie, jak dają księdzu po cztery jaja — to i organiście dwa dołożą.

NIEWIADOMO jaki też będzie ten nowy? Czy ma wąsy, jak tamten — pytały kobiety — czy taki sam gruby, jak był stary Grochalski, no i czy będzie tak samo grał i śpiewał. Jak też on się nazywa?

Niedługo trzeba było czekać. Na drugi dzień rano już cała parafia wolicka wiedziała wszystko o nowym organiście. Że nazywa się Florian Czyżyk, że jest żonaty i ma czworo dzieci, że w tamtej parafii, skąd przybył, nie jeździł nigdy chłopskimi końmi, a zawsze własnym rowerem. No i że, poza organistostwem, grywa na weselach i chrzcinach, jest doskonałym blacharzem, reperuje buty i radia, zna się na chorobach bydła. potrafi postawić piec, był komendantem straży ogniowej, dentystą, zbierał znaczki pocztowe, łapie ryby na wędkę i — w ogóle chodząca mądrość, tylko... na organach nie umie jakosik grać i nie ma głosu.



...był komendantem straży ogniowej, dentystą, łapie ryby na wędkę i...

Zmartwili się tym trochę parafianie, lecz ksiądz proboszcz takiego sobie organistę wybrał, bo podobno nie leci na „mamonę" i nie będzie się kłócił o swoją „dolę". No, a ponieważ ma tyle innych dobrych stron, to się i przyda w parafii.

MŁODZIEŻ szybko przylgnęła do Czyżyka, bo zorganizował chór męski i w czasie nabożeństw pijał z chłopakami wódkę na chórze.

Bywało, że ksiądz proboszcz śpiewał przy ołtarzu: „Gratias agamus Domino Deo nostro", a organista popijał wtedy w najlepsze i zapominał odśpiewywać. Ksiądz odwracał się wtedy i krzyczał: — **Hej, tam Czyżyk!... Co się tam dzieje?!... i przypominał: „dignum est...".**

Organista odwracał się gwałtownie do „kalikorza" i szeptem wołał: — Te, dymaj tam, do cholery, bo powietrza w organach nie ma.

„Kalikorz" dusił miech, ksiądz śpiewał już dalszy ciąg, a wtedy zaryczały organy i organista razem z chórem odśpiewywał: „Diiignum est, juustum est"!, co księdza znowu denerwowało i krzyczał od ołtarza:

— **Czyżyk przestań już!** — a chłopaki na chórze obcierali gęby rękawami; niby to nic nie pili, organista zaś klął, że nie uważają i zapowiedział, że koniec z pijaństwem na chórze. Jeszcze raz się to zdarzy — to powywala wszystkich na łeb.

ZA to ksiądz miał święty spokój przy obrachunkach; co dał Czyżykowi—ten wziął, podziękował pokornie i wracał na organistówkę. Nie zarobił w kościele, to zarobił „po boku". Jego rodzinie tak mało było potrzeba, że bez trudu dawał sobie radę. W parafii także polubili Czyżyka. Przydał się wszystkim. Przyszedł kto godzić ślub albo chrzest — Czyżyk już był gotów przygrywać na swej harmonii. Czy myślicie, że się kiedy targował?

Gdzież tam! Grał bodaj dwadzieścia cztery godziny i co kto dał — to wziął, a nie dał nic — to był zadowolony, że choć gorzały se popił za darmo. Gdy krowa komu zachorowała — Czyżyk zawsze znalazł radę; piec się zepsuł — Czyżyk naprawił; brakło komu pieniędzy — Czyżyk pożyczył, choć prawie nigdy nie odbierał.

Po kilku tygodniach pobytu w Wolicy zawarł Czyżyk znajomości z miejscowym felczerem, z nauczycielstwem, z krawcem i w ogóle z całą inteligencją.

— Trzebaby duchem zapoznać jeszcze pana aptekarza z Zaboronowic — to podobno zacny człowiek — pomyślał Czyżyk. Ale jak go poznać? Jakoś nie wypadało do niego pójść. A aptekarz zawsze siadał w pierwszej ławce przed ołtarzem i bywał na obiedzie u proboszcza. Tylko nigdy się nie składało, żeby go zapoznać.

— Eh! zdecydował się wreszcie — pójdę do niego. I poszedł. Im, jednak był bliżej domu aptekarza, tym większy niepokój wkradał się w serce Czyżyka. Skręcił więc do sklepiku, wypił „czterdziestkę" na odwagę i poszedł już śmiało do drzwi aptekarzowego mieszkania. Poprawił w progu czuprynę, zdjął kalosze, przygładził krawat, przejrzał się w lusterku kieszonkowym i stwierdziwszy, że wszystko w porządku, zapukał.

Ktoś przyczłapał do drzwi, przystanął — kto tam? — ozwał się głos.

— To ja, Czyżyk, organista wolicki.

— Nie widzisz acan, że apteka nie czynna i przychodzisz mi w domu pokój macić?!

— Dyć widzę, widzę — tylko, że ja w innej,... tego,... sprawie.

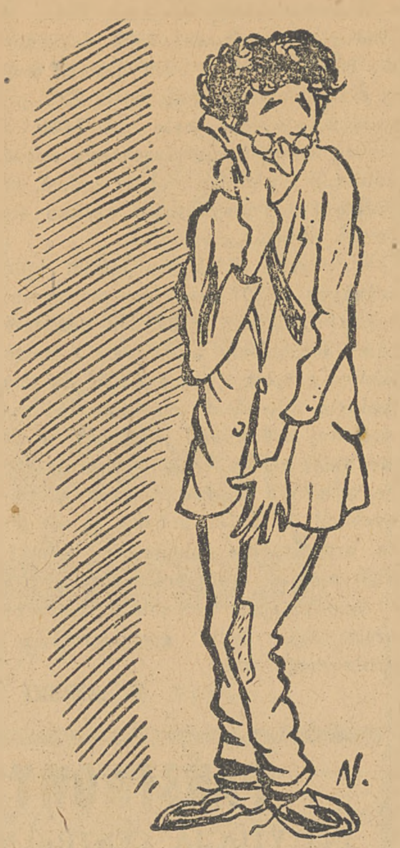
— A w jakiej sprawie?

— No, tego, tego,... chciałem,... chciałem się przedstawić.

— Tak, ale ja nie mam czasu, robię lekarstwa.

— Ja tylko na chwileczkę, chciałem... właściwie, to chciałem tego,... no, wielmożnego pana poznać — zdecydował się Czyżyk.

— A jeśli tak, to proszę. Otworzył aptekarz drzwi. Czyżyk ujrzał zgarbioną, starą jego postać w szlafroku. Pan aptekarz zdjął binokle i przymrużywszy oczy, przyglądał się organiście. Wreszcie rzekł:



— Eh ty durniu — gdzieże tobie do magistra?!

— No poznałeś mnię acan?

— Poznałem.

— Więc idź już, bo nie mam czasu. I wydął usta, że to on taki ważny.

Gdy Czyżyk wyszedł, aptekarz zatrzasnął drzwi.

— Iisz go?! Organista! Ze mną w towarzystwo przychodzi. To ja u proboszcza obiady jadam, z doktorem Guzdokiem za pan brat jestem, a on chce ze mną... niby chce do mnie przychodzić.

A biedny Czyżyk rozmyślał po drodze nierozważny krok i zły był sam na siebie, jak diabli.

No, bo jakże, jemu się równać z panem aptekarzem. Co innego nauczyciele, co innego felczer, a co innego pan aptekarz, który na szyldzie ma napisane: „Właściciel: mgr Jan Dolewajko".

— Eh ty durniu! — zżymał się — gdzieże tobie do magistra?! Toć to człowiek z wyższą szkołą.

**
*

JAKOŚ pod wiosnę 1930 r. zachorowała stara Dulębina. Jeździli z nią do felczera kilka razy, ale żadne lekarstwo nie pomagało. Stale ją cosik bolało: a to pod piersiami, a to żołądek, a to wątroba, to znów nerki.

Aptekarz przepisywał na własną rękę co droższe leki, a choróbsko ani rusz. Widać chciał domęczyć Dulębinę.

Pan Dolewajko poradził wreszcie jechać do doktora, Guzdoka.

— To mądry człek, musi on cosik na to poradzi.

Pojechali więc z Dulębiną do Guzdoka. Po długim wyczekiwaniu dostali się do jego gabinetu. Guzdok opukał Dulębinę, zbadał dokładnie, po czym wyrwał z notesu świstek papieru, napisał receptę i dał Dulębie, który za wizytę zapłacił przepisowo pięć złotych, zabrał swoją starą na wóz w pierzyny i pojechał do domu. W domu okazało się, że Dulęba zgubił po drodze receptę.

Niby to świstek papieru, ale zawieruszył się gdzieś. Pewnikiem wiatr go wydmuchał z wielkiej kieszeni, więc pofrunął gdzieś w pola.

Zmartwił się tym srodze Dulęba. Cóż z tego, że był u doktora, skoro starej nic nie pomaga; trzeba by było jeszcze kupić lekarstwa i zastosować się do tego, co przykazał pan Dolewajko.

Nie ma co deliberować: może organista, pan Czyżyk, znajdzie na to radę.

Czyżyk przyjął Dulębę z otwartym sercem, boć to przecież biedny chłopina. Trzeba mu pomóc.

— Co mówicie? Recepta wam zginęła?

— Tak, proszę pana organisty, zginęła gdziesik i co tu teraz zrobić?

— Eee, nie martwcie się, tego... ja wam tu zaraz napiszę drugą.

Podszedł do szafy, dobył z niej księgę z nieszporami po łacinie, wziął czysty kawałek papieru i z parafialnej bibli i odpisał, niewyraźnie jakiś psalm. Upomniał jeszcze przy tym Dulębę, aby powiedział aptekarzowi, że to niby recepta od Guzdoka.

DULĘBA wziął papierek, złożył starannie na cztery, wsunął do małej kieszonki przy kamizelce i pobiegł co prędzej do zaboronowickiej apteki.

— No i co? Byliście u Guzdoka? — zapytał na wstępie pan Dolewajko.

— Ta byliśmy.

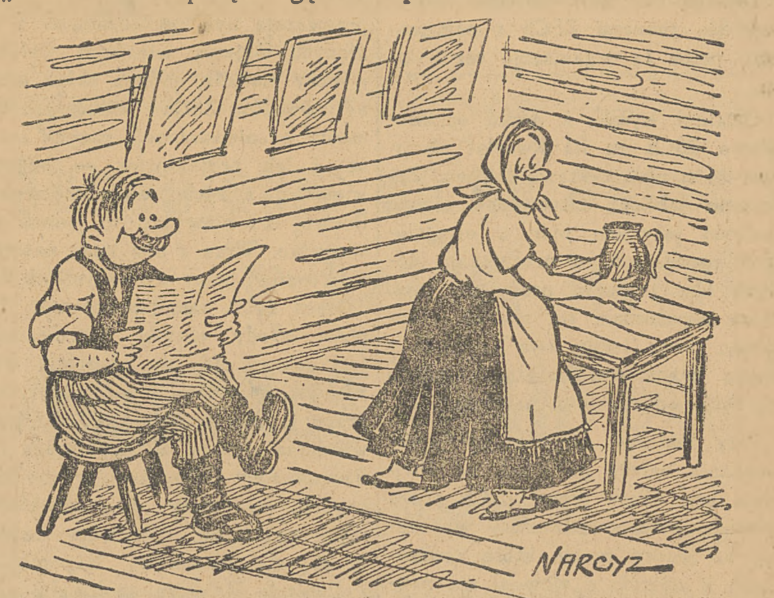
— I co powiedział?

— Nic nie powiedział, dał ino tę oto karteczkę i kazał pójść do pana aptekarza.

Aptekarz spojrzał na receptę i zrobił bardzo mądrą minę.

— A, widzicie, nie mówiłem, że doktór Guzdok to niezwykle mądry człowiek, on wie, co robi. Jak wam dam lekarstwo — to zaraz pomoże.

I rzeczywiście pomogło. Po tygodniu Dulębina zwlokła się z łóżka, a po dwóch tygodniach chodziła już w pole sadzić ziemniaki.



...Po tygodniu Dulębina zwlokła się z łóżka...

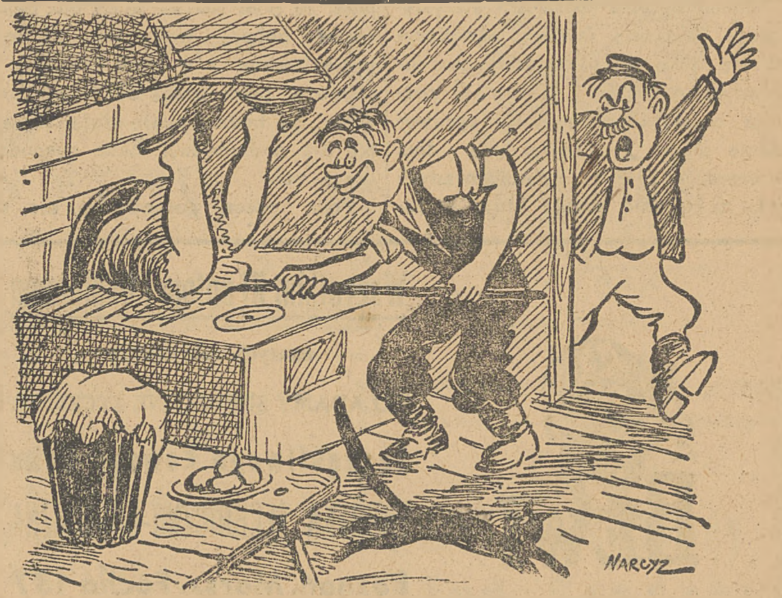
Od tej pory nikt z parafii nie chodził do doktora, ani do felczera, wszyscy zaś korzystali z bezpłatnych przepisów organisty.

Doktór Guzdok uwziął się i namówił księdza proboszcza do zwolnienia Czyżyka z posady organisty.

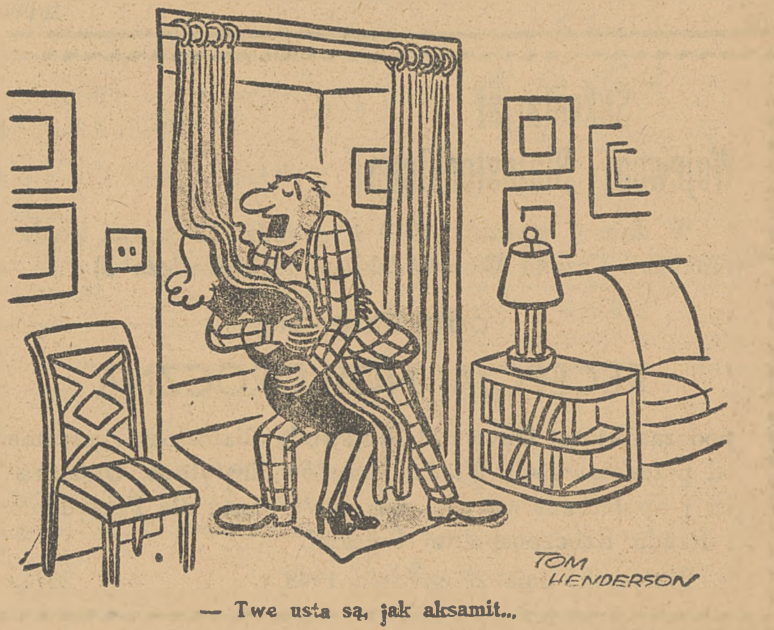
Bo niby dlaczego miał organista zabierać chleb doktorowi?

A aptekarz z tytułem magistra w dalszym ciągu przyrządzał po łacinie wypisane recepty.

K. BAR.



— Rety kumie! — dyć to nie ta baba!!!



— Twe usta są, jak aksamit...

Stały rozrost Zw. Samopomocy Chłopskiej

O czym mówi sprawozdanie za III kwartał 1948 r.

Zw. Samopomocy Chłopskiej służy najszerzej pojętym interesom biednego i średniorolnego chłopa. Rozwój organizacyjny i rozrost pracy tej jedynej zawodowej organizacji rolniczej leży jednak nie tylko w interesie podstawowych mas chłopskich, ale odpowiada potrzebom całego kraju, zainteresowanego w podniesieniu poziomu gospodarki rolnej.

Związek Samopomocy Chłopskiej, ogarniający swym zasięgiem coraz większe liczby rolników, uczy ich nowych, lepszych metod gospodarowania, pracy zespołowej itd., przez co przyczynia się aktywnie do podniesienia gospodarczego wsi, a więc i do rozrostu sił ekonomicznych naszego państwa.

Dlatego też ogół chłopów interesuje się pracami ZSCh i osiągniętymi przez tę organizację rezultatami.

Ostatnio wyszło z druku sprawozdanie ZSCh za III kwartał ub r. Jest to bardzo ciekawa lektura. Załączone tablice statystyczne mówią realnym językiem cyfr o osiągniętych rezultatach, o przenikaniu nowych idei i metod pracy na wieś, która uspołecznia się szybko, rozumiejąc coraz lepiej swą łączność z resztą kraju, współzależność całego jej życia od rozkwitu państwa.

Przy lekturze omawianego sprawozdania należy pamiętać, że obejmuje ono okres pracy ZSCh przed ostatnio przeprowadzonymi wyborami, to znaczy pracy, którą realizowano w oparciu o element nie zawsze rozumiejący dokąd wieś nasza kroczy, a nawet czasem rozmyślnie hamujący rozmach pracy samopomocowej. Należy więc sądzić, że teraz, kiedy mamy już właściwie wybory do ZSCh poza sobą, kiedy dzięki nim zostały ogniwa terenowe Samopomocy Chłopskiej oczyszczone z elementów społecznie szkodliwych, w sprawozdaniach z roku 1949 uzyskamy jeszcze bardziej przekonywujący obraz wszechstronnej działalności tej zawodowej organizacji rolniczej. O czym więc mówi sprawozdanie za miesiące lipiec — wrzesień 1948 r.

Wobec ogromu materiału statystycznego, jaki ono zawiera, ograniczymy się tylko do najbardziej charakterystycznych cyfr i faktów. O rozwoju organizacyjnym ZSCh sprawozdanie mówi, że ogółem do dnia 1 września 1948 r. zorganizowanych było na terenie całego kraju w ramach ZSCh. 73,3 proc. wszystkich gromad, a 85,5 proc. wszystkich gmin. Najsłabiej zorganizowane do tego czasu było woj. białostockie (60,9 proc. — gmin i 27 proc. — gromad), a najlepiej woj. olsztyńskie (97,1 proc. — gmin i 95,7 proc. — gromad).

Układ socjalny Związku Samopomocy Chłopskiej, jako organizacji chłopów mało- i średniorolnych obejmuje przede wszystkim te grupy ludności, a właściwie tylko je obejmować powinna. W okresie sprawozdawczym mało- i średniorolni członkowie ZSCh stanowili 83.2 procent 12.4 proc. należało do bogaczy wiejskich, a 4.4 proc. nie miało ustalonej pozycji socjalnej. Od siebie możemy dodać, że jak praktyka wykazała członkowie o „nieustalonej" pozycji przeważnie byli poplecznikami i zaufanymi bogaczy wiejskich. Ostatnie wybory zmieniły jednak skład socjalny zarządów ZSCh wyłączając elementy o „nieustalonej" pozycji socjalnej i ich protektorów — bogaczy wiejskich z życia samopomocowego. Rozwój organizacyjny, to jednak nie wszystko. Wraz z nim musi następować rozrost pracy we wszystkich dziedzinach życia samopomocowego. Dopiero wtedy rozwój organizacyjny jest celowy, gdy go uzupełnia treść zdrowa, społeczna treść pozytywnej pracy i realnych osiągnięć. Ze sprawozdania wynika, że współpraca Zw. Samopomocy Chłopskiej, ze spółdzielczością, co należy do najważniejszych zadań tej organizacji, rozwijała się nie jednakowo. Najlepiej — z Centralą Rolniczą spółdzielni „Samopomoc Chłopska", najsłabiej z Centralą Ogrodniczą. Analiza szczegółowa tego działu pracy jest o tyle nieaktualna, że w międzyczasie nastąpiły na tym odcinku pozytywne zmiany. W omawianym okresie sprawozdawczym ZSCh. przystąpił do realizacji planu na 1948 r., to jest — podniesienia gospodarstw chłopskich i organizacji wsi według uchwały podjętej w dniu 19 maja 1948 r. przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów. Z danych jakie posiadamy już za ostatnie miesiące br. łącznie z danymi zawartymi w sprawozdaniu wynika, że plan ten na wielu odcinkach został pełniej wykonany, niż było projektowane a w skali krajowej zostanie w pełni przez ZSCh zrealizowany, co będzie miało duże znaczenie dla podniesienia stanu gospodarczego wsi.

Poza pracą gospodarczą nie zaniedbywał ZSCh również pracy kulturalno - oświatowej. W okresie sprawozdawczym pracowało 2429 — świetlic chłopskich, prowadzonych przez ZSCh. Poważną przeszkodę w pracy stanowi brak fachowego personelu świetlicowego. Bibliotek posiadano 555. Organizowane są biblioteki gminne. Szkoli się bibliotekarzy. Walka z analfabetyzmem na wsi zatacza coraz szersze kręgi.

W ramach akcji socjalnej ZSCh. w 1948 r. zorganizował 4602 dziecińce dla 84 830 dzieci, a 6500 chorych dzieci skierowano do uzdrowisk. Kół gospodyń wiejskich było już 7.000, a wobec wzrostu zainteresowania wśród kobiet pracą ZSCh. należy sądzić, że liczba 150 tys. członkiń szybko się będzie obecnie zwiększać.

W okresie wiosenno letnim było czynnych 26.507 zespołów przysposobienia rolniczego z 295.342 uczestnikami. Rzuciliśmy kilka cyfr i nieco faktów z życia i pracy ZSCh. Są one realnym dowodem wrastania tej zawodowej organizacji chłopskiej w życie wsi i całego kraju. Przeprowadzone wybory i dopływ nowych aktywnych sił do ZSCh uczynią ją wkrótce organizacją obejmującą wszystkich mało- i średniorolnych chłopów i zaspokajającą wszystkie potrzeby organizacji, życia gospodarczego i społecznego wsi.

K. MIRSKI

Zaopatrzenie

Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego w nabiał jaja i drób

Największe skupienie ludności miejskiej w Polsce, jakim jest okręg przemysłowy górnośląski, ma olbrzymie zapotrzebowanie przede wszystkim świeżego mleka, jak również masła i jaj. Zaopatrzenie więcej niż milionowej ludności w mleko świeże jest zadaniem bardzo trudnym, gdyż pogłowie bydła w zachodniej części woj. z powodu zniszczeń wojennych jest jeszcze niedostateczne. Przy wielkim wysiłku spółdzielczości mleczarskiej udało się już usunąć brak mleka świeżego, głównie dostawami z własnego terenu. Produkcja wzrasta w szybkim tempie i plan dostaw do mleczarń został pokaźnie przekroczony.

Na rok 1949 przewiduje się spływ mleka do mleczarń na 80.000 000 litrów, przeznaczonych głównie na mleko konsumcyjne. Nie łatwym zagadnieniem jest rozprowadzenie ogromnej ilości mleka pasteryzowanego między konsumentów w sześciu wielkich miastach i innych osadach przemysłowych. W organizacji zbytu jednakże Górny Śląsk, posiadający dobrze urządzone mleczarnie miejskie, znacznie wyprzedził Warszawę.

Zaopatrzenie w masło, sery i jaja, uzależnione od rozmiaru dowozów z województw rolniczych. Okręgowy Oddział C. S. M. J. dostarczył w ubiegłym roku do konsumcji ponad 60.000.000 sztuk jaj po cenach nie wyższych niż w innych okręgach i w ten sposób regulował poziom cen na rynku miejscowym. W roku 1949 Okręgowy Oddział ma dostarczyć 80 000 000 sztuk jaj, z tego 25.000.000 z własnej zbiórki.

W eksporcie drobiu mrożonego, okręg górnośląski ma bardzo pokaźny udział. W trzech tuczarniach własnych i dziewięciu założonych przy mleczarniach. W ciągu sezonu prawie 100.000 sztuk gęsi wytuczono, a trzy ubojownie, posiadające własne zamrażalnie, przygotowują towar eksportowy wysokiej jakości dla Anglii i Czechosłowacji. Nakładem kilku milionów złotych zbudowano w ciągu roku centralną ubojownię w Chorzowie — Batory.

Km. 776/48

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rew. 6-go, zamieszkały w Warszawie, przy ul. Chmielnej 20 m. 5 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 7 stycznia 1949 r. od godz. 12-ej w I terminie w Warszawie, przy kol. Rakowiec, ul. 1 Sierpnia nr 9 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: szafy dębowej, biurka, stolika, fotelu i krzeseł oszacowanych na łączną sumę zł 120.000, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Warszawa, dnia 27 grudnia 1948 r.

2681 Komornik

B-67219
Druk NKW SL W-wa, Skolimowska 5